

SŁOWO

Wilno, Niedziela 24 marca 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-jej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-jej.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
BRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jankowskiej
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

Ś. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauca.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bedzarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPOCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
ŚLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 34
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-spaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszczenia. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

UCHWALENIE KONSTYTUCJI Historyczne posiedzenie Sejmu

Telefonem z Warszawy godz. 23-cia

Dzisiaj piszę wśród hałasu, rozbrzmiewającego naogół w sali sejmowej; proszę nie wymagać odemnie poprawnego sformułowania myśli, lub poprawnie stylizowanego wypowiedzenia się. Lista mówców została już odczytana, lecz jeszcze mamy przed głosowaniem wysłuchać ich kilkunastu. Ukraińcy oświadczyli, że w głosowaniu udziału nie wezmą, Niemcy wogóle na dzisiejszym posiedzeniu się nie zjawili. Czterosemsetny klub żydowski obraduje: Rabin Thou chce głosić „nie”, reszta żydów wstrzymać się od głosowania. Grupa Stahla (secesja klubu narodowego) głosuje za Konstytucję, podobnie grupa Michalkiewicza... 7 osób, podobnie część Chrześcijańskiej Demokracji. Kluby blokowe (BBWR) liczą dziś 248 posłów, kilku nieobecnych spowodu choroby, natomiast głoszącej „przeciw”, według najskrupulatniejszych obliczeń, nie zdołają zebrać więcej ponad 124 głosów. Powtarzam, że piszę wśród gwieżdżki, mając ze sobą obrady od godziny 10 rano.

Jeśli dzisiaj Konstytucja nie miała być uchwalona, to mimo wszystko dzisiejsze przemówienie Sławka byłoby wydarzeniem historycznym. Ten człowiek, przed którym i największy wróg pochyla z szacunkiem głowę, ten bohater ideowy, żołnierz-rycerz, patriota, — jak ojciec kochający, — znajduje słowa wyrozumienia dla naszych narodowych wad, broń! nawet tych objawów naszego życia narodowego, których przez całe życie swoje był wrogiem i zaprzeczeniem. Wszystko się u niego sprowadza do miłości Ojczyzny. Jak poważnie, jak pięknie zabrzmiało jego zapewne nie: „Zrobiliśmy wszystko, ażeby opracować dla Polski ustroj najodpowiedniejszy.

Po przemówieniu Sławka marszałek zarządził przerwę. Wrażenie mowy Sławka było tak duże, że spodziewano się, iż opejacja zmieni swe negatywne stanowisko pod wrażeniem uciechliwych słów tego patrioty. Ale potem wysłuchanych było kilkanaście przemówień posłów z opejacji. I tylko przemowa jednego

z nich, wilmianina Mieczysława Niedziakowskiego, jakkolwiek także całkowicie wobec nowej Konstytucji negatywna, miała jednak takie refleksy, które dały odczuć, że uciechliwość mowy Sławka zrobiła na nim wrażenie, na reszcie — żadnego.

Rozpoczęły się dalsze przemówienia od nieprawdopodobnych bzdur prof. Winiarskiego.

Była mowa i o konserwatystach w tej debacie. Złazłszy były marszałek Rataj, swe zrosztą efektowne przemówienie oparł na zrybach państwa nabielańskiego, na które „spoglądają jakomie łuny, nie mające kawatki chleba”. Miało to związek z Konstytucją — trzeba przyznać — dość luźny, lecz trzeba na ten temat powiedzieć, że konserwatyści głoszą za nią tylko z pobudek patriotyzmu, miłości Ojczyzny, ze względu na moe, istnienie i powagę naszego Państwa. Nowa Konstytucja stwarza wolę, nerw siły, nerw woli, nerw dawania rozkazów, daje Narodowi wodza. Musi to wyjść na dobre państwu i Narodowi jako całości. Ale Prezydent Rzeczypospolitej ma być obieralny, może nim zostać tak samo dobrze skrajny radykał społeczny, skrajny przeciwnik klasy ziemiankiej, — a może i ludzie innych programów społecznych korzystając będą z praw, które im dzisiejszym głosowaniem zapewnimy. Należy jednak do tych, których warusza patriotyzm takich ludzi, jak Sławek.

Kilka słów o innych mówcach: oczywiście o referencie generalnym p. Carze, ojcu całej prawniejszej struktury nowej Konstytucji. Zawsze broń! jej świetnie, a dziś także przemawiał oryginalnie, znalazł nowe myśli w jej obronie, o całą głowę górował nad swymi oponentami.

Mogę tylko dodać, że rozumiem dziś psychologię zwyciężonych: tracą orientację. Tak dzisiaj straciła orientację opejacja. Dzisiejsza uchwała Konstytucji będzie ostateczną przegraną opejacji, co więcej ostatecznym zejściem ich ze sceny życia polskiego. Cat.

MOWA PŁK. WALEREGO SŁAWKA

Wysoka Izbo! Przy tym ostatnim akcie, jakiego ma dokonać Wysoka Izba w dziele rewizji konstytucji pragnę w imieniu Bloku Bezpartyjnego złożyć następujące oświadczenie:

W długich dociekaniach i dyskusjach, przemysłaniach nad rozwiązaniem pytania, jakim ma być ustroj Rzeczypospolitej, nie kierowaliśmy się względami prywaty klubowej, czy obozów.

Praw zasadniczych, którymi ma się rządzić Polska, nie naginaliśmy do interesów bądź przemijających, bądź cząstkowych, służących warstwie lub grupie obywateli, ale jako dla zespolonej całości. Szukaliśmy rozwiązań z duchem narodu zgodnym, które mają w Polsce regulować życie, zmieniając wiecznie swoją treść wewnętrzną.

Historja kilku ostatnich pokoleń wyjaśnia nam wiele. Wolność obywatelska i duma szlachecka społeczeństwa polskiego, ta wielka podstawa rozwoju swobodnej i twórczej myśli narodowej, uległa zwyrodnieniu. Przerodziła się w doktrynę górującą nad innymi ośrodkami. Doktryna ta chroniła warcholów i szkoldników, a bezradnym czyniła ogół obywateli i bezbronem państwo. Nie umiano rozważyć zagadnień, aby zachowując swobody obywatelskie, bronić ogółu przed działaniem jednostek złych.

Konstytucja 3-go maja 1771 roku miała zapewnić wzmocnienie władzy, skarb zaopatrzyć i siły obronne powiększyć. Miała zachowując swobody obywatelskie, skrócić anarchję i podciągnąć ku wyższemu poziomowi nową warstwę społeczną tak zw. stan trzeci.

Wiemy, że zwyciężyli obrońcy złej wolności, wiemy, że była Targowica, wiemy, że do Katarzyny II-jej wolano by gwarantką wolności być chociaż. I na takich właśnie ludziach oparto później wszystkie wysiłki by państwo odzyskać.

Kończy się doktryna złej wolności i urasta na to miejsce coś o wiele ważniejszego, urasta pytanie jakimi środkami klęski od-

wrócić. I to pytanie zadomniuje na cały czas późniejszej niewoli. Usiłowania idą w dwóch bardzo rozbieżnych kierunkach. Muszę poddać analizie to, co pokolenie, tak bezpośrednio nas poprzedzające, nam przekazało i co stało się składnikiem naszego myślenia.

Wspomniałem o dwóch kierunkach usiłowania. Jednym z nich było liczenie na cudzą pomoc. Nie można odmawiać pobudek szlachetnych i ofiar ciężkich tym, którzy gnębiąc w sobie uczucia dumy własnej o pomoc dla Polski żebrali. Lecz wiara ich w sprawiedliwość świata w stosunku do Polski była złudzeniem, a liczenie na nią wytworzyło nastrój wyczekiwania i bierność własnego narodu. I po przez wszystkie pokolenia, i po przez wszystkie wysiłki porywającego się do walki narodu, to złudzenie nadziei na obcą pomoc, zmniejsza napięcie podejmowanych walk. Aż po moment wyzwolenia Polski ten akt niewiary we własne siły, niesie rozkład. Prawda ta zachowuje swe znaczenie zarówno w rzeczach wielkich, stanowiących o losach narodu, jak i we wszelkim codziennym życiu.

Na szczęście była i druga linja działania, której myślą przewodnią było, by ład i godność podnieść, by więcej rąk uzbroid. To staje się nakazem dla wszystkich późniejszych usiłowań, a obok tego, inne przemyslenia i inne rachuby. Wstrząs na zachodzie Europy, daje nadzieję, że pożar rewolucji może się rozszerzyć i może zaborców zachwiać, i może ich osłabić i może wytworzyć układ sił dla Polski korzystniejszy.

Przez cały wiek 19-ty, aż po moment wyzwolenia Polski we wszystkich zamysłach i wszystkich rewolucjach, jakie wstrząsają Europą, są Polacy. Umieją oni zespolić i w jedno spleść swe żołnierskie rzemiosło, przyjmując za własne hasła i cele na sztandarach rewolucyjnych zapisane.

Walcząc o swe wyzwolenie demokracja zachodu wysunęła szereg hasel ustawowych, które pragnęła zrealizować. Hasła te i formułki myśle-

nia przyjmowały się w naszym społeczeństwie, ale w głębi dominowała nad nami myśl, rzucona przez Kościuszkę. W stopniu silniejszym lub słabszym przewija się ona we wszystkich naszych pracach przygotowawczych i wszystkich powstaniach. Wszędzie widzimy te usiłowania, aby szerokie masy, te dolne warstwy do godności obywatelskiej podnieść i do walki o wyzwolenie powołać.

Prezydenta Rzeczypospolitej pozbawiono wszelkiej władzy, rząd uczyniono słaby, nie rozumiejąc, że za słabością rządu iść musi ostabienie państwa. Sejmowi, ciału zbiorowemu najwyższe przyznano uprawnienia. Stworzono oligarchję partij politycznych współzawodniczących między sobą o popularność i poklask, obiecując każdy swoim wyborcom wszelkie i różne poczynione kosztem państwa dobrodziejstwa, zabijając w ten sposób godność społeczeństwa. Zatracało się poczucie wzajemnej zależności i związku pomiędzy dobrem państwa, a dobrem jego obywateli. Nie postawiono przed sobą pytania, jakie drogi prowadzić mogą do najlepszego zharmonizowania pracy i aparatu państwowego.

Wysoka Izbo! Wejrzyjmy w duszę pokolenia dziś żyjącego i dostrzeżmy bez trudu, że na takim samym, jak ongiś jeszcze przed rozbiorem podkładzie psychicznym, który występuje jakby przyrodzona właściwość rasy polskiej, narosły i utrwaliły się cechy dobre i złe, myśli samodzielne i doktryny od nich przyjęte, ale z psychiką naszą niezgodne i dla nas obce. Jeśli pragniemy, by naród w pełni swoich sił rozwinąć się zdołał, to musimy nawiązać do przerwanych naszych form. Może znajdziemy drogi, któreby wydobywały z człowieka jego wartości dobre, a usuwały to, co psuje, co szkodzi, co dobro zbiorowe rozkłada i niweczy. Zabezpieczenie Państwa przed nawrotem do nieodpowiedzialnych rządów w Państwie i przed anarchją, która poczęła się panoszyć, czekało na załatwienie.

Zwiększenie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej było naszym zamiarem i znajduje swój wyraz w konstytucji. Zadania i uprawnienia naczelnych organów państwa są wyraźnie w konstytucji określone. Stworzono również ramy, w których życie i jego rozwój utrzymywać się będą mogły na swobodnej twórczości społeczeństwa. Konstytucja jasno mówi, jaki ma być w Polsce stosunek obywateli do państwa, jeżeli każdy poczuje, że państwo jest jego dobrem, jeśli zrozumie, że

do dorobku pokoleń ma dalsze dobudowywać wartości i poszukiwać ludzi, którzyby razem z nim do pracy stanąć byli gotowi. Wierzymy, że wielu takich w Polsce się znajdzie.

Wysoka Izbo! Wiemy, że krytyka konstytucji w roku 1921 rozpoczęła się natychmiast po jej uchwaleniu. A co gorsza, życie pokazało bardzo prędko, że krytyka była słuszna. Sejm był wszechwładny, Rzeczpospolita staczała się po równi pochyłej. Przypomnijmy sobie jak Sejm na wszystkie sposoby starał się, aby Józef Piłsudski siedział sobie w Sulejówku, a gdy z Sulejówka do Warszawy przyszedł, zaczęto wołać niech obejmie dyktaturę.

Marszałek Piłsudski rady ich nie usłuchał. Wiek osób postawiło nowe pytanie. Czy naród na rzecz własnej pracy wykształci sobie coś z tych uczuć, utworzyć Blok Współpracy z Rządem, wysunąć dobro państwa ponad inne sprawy usiłowano, by się odgrodzić od młoczącej puste słomy agitacji, próbowano skupić ludzi, dla których dobro zbiorowe stawiało się celem głównym. Wszystko to było przejawem napozór drobnym ale bardzo nowym dla naszego życia parlamentarnego - politycznego.

Przez położenie nacisku na rzeczowość i odpowiedzialność, pragnęliśmy podnieść znaczenie prace Sejmu, jako organu potrzebnego w ogólnej strukturze państwa. Przepracowaliśmy już w poprzednim Sejmie projekt poprawki do Konstytucji, idący w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po nowych wyborach wnieśliśmy w lutym 1931 roku po raz drugi ten sam projekt zmiany konstytucji, jaki był przez nas zgłoszony na poprzedniej kadencji. Ówczesny prezes klubu, pan Janusz Jędrzejewicz wyraźnie oświadczył, że wnosimy projekt, pragnąc „aby rozwinęła się dyskusja swobodna, do której wzywamy wszelkie odłamy myśli politycznej”.

Czyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, aby myśl każda Sejmu, czy z poza Sejmu pochodząca, została rozpatrzona.

W poszukiwaniu rozwiązań dla poszczególnych zagadnień konstytucyjnych przestudowaliśmy wzory obce i koncepcje własne. Wszystko to było pracą tylko naszego klubu.

Wysoka Izbo! Usiłowaliśmy do współpracy w dziele naprawy ustroju wzywać wszystkich. Dajemy wynik według naszej najlepszej woli i zrozumienia potrzeb Polski. Wartość jego niechaj oświadczy historia.

(Długotrwałe oklaski)

Przebieg posiedzenia

WARSZAWA — Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10 rano przy dużym komplecie posłów i zapobiegłej galerji. Miejsca zajęte były do ostatniego. Obecni wszyscy ministrowie i wiceministrowie. Łoża prasowe zapelniona szczerlnie. Jest wielu przedstawicieli prasy zagranicznej.

Na posiedzeniu obecny był marszałek Raczkiewicz, prezes Najwyższej Izby Kontroli, gen. Krzemieński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Helczyński, oraz senatorowie.

Na wstępie POSEŁ KUEHN zreferował projekt ustawy o ratyfikacji umowy handlowej polsko-angielskiej,

wskazując na korzystny rozwój handlowych stosunków naszych z Anglią. Ratyfikację umowy polsko-angielskiej w obu czytaniach przyjęto.

Następnie Izba przystąpiła do debaty nad poprawkami Senatu do projektu ustawy konstytucyjnej.

Wśród żywiołowych oklasków wszedł na trybunę POSEŁ CAR. Przemówienie posła Cara zamieszczamy na stronie 4-jej.

Następnie wielką mowę wygłosił płk. Walery Sławek, którą zamieszczamy obok, poczem rozpoczęły się przemówienia opejacji.

(dokończenie na stronie 4-jej)

Głosowanie

Przed pomocą rozpoczęło się głosowanie. Na wniosek posła Strońskiego odbyło się ono imieniem, kartkami, z wywoływaniem. Sekretarz Borecki odczytywał nazwiska posłów i każdy podchodził, składając swą kartkę.

Ci, którzy chcieli odrzucić poprawki Senatu, głosowali „t a k”; ci, którzy chcieli je przyjąć głosowali „n i e”.

Wkrótce po północy ogłoszono wynik głosowania: 260 głosów

„nie”, 139 głosów „tak”. 44 posłów nie głosowało, kartka biała oddana jedna.

Nie głosowali wszyscy Ukraińcy, członkowie Koła Żydowskiego, członkowie klubu niemieckiego. Trzech posłów Klubu BB było nieobecnych, prócz tego jest jeden mandat nieobsadzony. Premier Kozłowski i wiceministrowie gen. Składkowski i ks. Zongolowicz brali udział w głosowaniu.

Na cyfrę 260 głosów „nie” składa się: 245 głosów BBWR, 7 głosów grupy posła Michalkiewicza, 4 głosy grupy młodych narodowców (Stahla), 3 głosy Chrześcijańskiej Demokracji, 1 głos rabina Lewina.

Po ogłoszeniu wyniku cyfrowego MARSZAŁEK ZAWIADOMIŁ IZBĘ, WIĘKSZOŚCI 11/20 DLA ODRZUCENIA POPRAWEK SENATU NIEMA, A WIĘC PO-

PRAWKI SENATU SĄ PRZYJĘTE.

Posel Rog i pos. Stroński zaprotestowali przeciwko stosowaniu w danym wypadku artykułu 35 Konstytucji.

Marszałek Świtalski wyjaśnił, dlaczego musiał stosować artykuł 35 Konstytucji, powołując się w swej interpretacji m. in. także na jego interpretację przez s.p. prof. Władysława Leopolda Jaworskiego.

Nowe znaczki pocztowe i ich fałszerze

(el). Jest oczywiste, że wszelkie fałszerstwa banknotów budzą w opinii wielką sensację, natomiast fałszerstwa znaczków pocztowych są znacznie rzadziej i mniej komentowane, mimo, że jeśli chodzi o sztukę podrabiania są niemniej ciekawe.

Najwcześniejszy znany wypadek fałszerstwa znaczka przypada na rok 1852. — Wówczas podrabiano znaczki jakie ukazywały się w Lombardji. Prawie jednocześnie odkryto fałszyfikat wydanego przez Rowlanda Hilla znaczka w cenie jednego penny. Wówczas to fałszerstwo otrzymało wyjątkowo surową karę, dwadzieścia lat ciężkiego więzienia. Warto tu zauważyć, że te nieprawdziwe znaczki dla późniejszych zbieraczy miały znacznie większą wartość niż prawdziwe.

Zarząd poczt niemieckich poniósł w roku 1880, 1888 i 1893 poważne szkody przez to że wydał do użytku publicznego znaczki, które były łatwe do naśladowania.

Z czasów najnowszych znane są fałszerstwa węgierskich i amerykańskich znaczków pocztowych. W Stanach Zjednoczonych oceniano straty z tego powodu na 2 miliony dolarów, co jest sumą obrzydliwą, jeśli pomyśleć z jak małych kwot ona się składa. W tym

wypadku fałszerze zbudowali całą fabrykę, wyposażoną w najnowsze środki techniczne. Wartość tych ostatnich oceniono na 30.000 dolarów. Stwierdzono, że uciekli oni zagranicę z gotówką o około pół miliona dolarów, podczas gdy agenci ich wpadli w ręce policji. Ciekawe jest również, że fałszerstwo stwierdzali zwykle w większości państw nie fachowcy — urzędnicy, ale zbieracze znaczków, którzy badając swoje egzemplarze stwierdzali drobniutkie różnice, między oryginałami a fałszyfikatami.

Podczas gdy fałszowanie nowych znaczków jest trudne i wymagające skomplikowanych aparatów, to fałszowanie względnie zmiany znaczków użytych, zwłaszcza tak poszukiwanych błędnych nadruków i nieudanych znaczków o wiele łatwiejsze. Zdarza się np. że pewna część takich czy innych znaczków została wydrukowana w innym kolorze niż cała serja. Oczywiście są takie znaczki znacznie więcej poszukiwane i droższe. Tu więc najczęściej spotyka się fałszyfikaty, wykonane najrozmaitszymi sposobami chemicznymi, od najwzyczajniejszych do bardzo nieraz skomplikowanych.

Często fałszowany był np. znaczek karniowy francuski w cenie 1 franka z lat 1853 — 56 i jeszcze cały szereg takich znaczków kursuje wśród zbieraczy. Podobnie było z pięciocentowym znaczkiem amerykańskim, z roku 1873, który fałszowano w bardzo dużych ilościach. Przez umieszczenie różnych nadruków, popełniano również wiele fałszerstw i wielu zbieraczy ma u siebie egzemplarze, będące ich zdaniem rzadkimi okazami, których nie pozbyliby się za nic, a tymczasem są to bezwartościowe fałszerstwa.

Po śmierci jednego ze znanych zbieraczy w Ameryce, pewnego milionera, okazało się, że prawie pięć procent jego zbiorów to fałszyfikaty.

W ostatnich czasach wiecie się mówiło o fałszerstwie znaczka „Mauritius”. Istotnie fałszerzowi udało się znaczki fałszywy sprzedać w trzech egzemplarzach, zanim fałszerstwo zostało odkryte. Dochód jego wyniósł 10.000 dolarów.

PRAWDZIWIY SIDOL

NIGDY NIE ZAWODZI

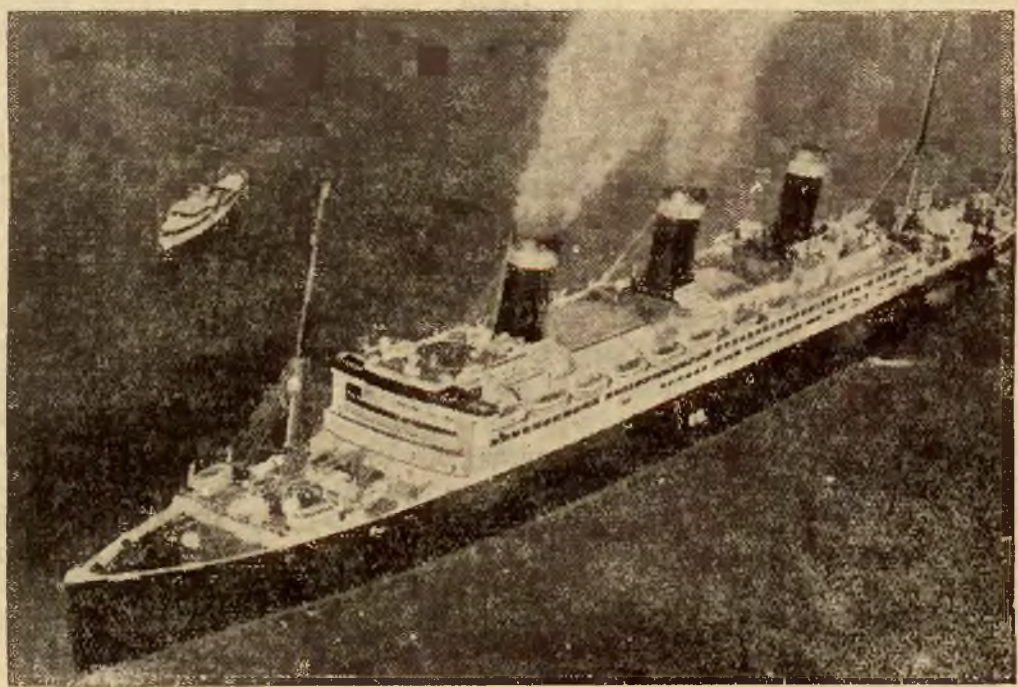
Niedajcie się wprowadzić w błąd bezwartościowymi naśladowaniami.

ŻADAJCIE WYRAZNIIE TYLKO PRAWDZIWEGO SIDOLU

PRAWDZIWIY TYLKO Z TYM ZNAKIEM

Sidol

Koniec „Leviathana”



Amerykański, 49.000-tonnowy „Leviathan”, który przedtem należał do Niemiec, a potem przeszedł na własność Stanów Zjednoczonych tytułem spłaty długów reparacyjnych, ma być obecnie wycofany ze służby.

TEATR NA POHULANCE

„Moralność Pani Dulskiej”

Tragifarsa w 3-ach aktach Gabrieli Zapolskiej

Salon... Taki, — „jak w każdym porządnym domu”. O to właśnie chodzi, żeby było tak, „jak u wszystkich porządnym ludzi”. Okna zawieszono firankami i zastawiono kwiatami, na drzwiach ozdobione portjery, na ścianach oleodruki i pocztówki, ujęte w wachlarz, — meble, naturalnie, pluszo we, tapety, naturalnie, z brutalnymi plamami monotonnie powtarzających się kwiatów.

Salon sprzed trzydziestu lat... Czy jednak doprawdy — tylko wizja ponurej epoki, która minęła? Gdzież tam! Przecież taki salon mają państwo „X”, mieszkający przy ulicy Mickiewicza, pod numerem... a i na Wielkiej Pohulance... tak: i na Zakretowej, i na Połockiej i w tym pięknym domku na Antokolu, i...

Nie! Ta epoka jeszcze nie odeszła, nie zginęła bezpowrotnie: żyje i zabija wszelką śmiałość i szlachetną myśl. Duszo, ciasno, ponuro jest wśród tych ścian, które powtarzają się bez końca, tworząc pretensjonalne salony, pozbawione wszelkich śladów indywidualizmu.

Pani Dulska... Ostawiona i rozstawiona pani Dulska... Jej widok paraliżuje wszelką energię... Walka daremna, — przekonanie i nie próbujemy! Pani Dulska ma stałe zasady; jest nieomylna, jest bezbłędna, — wszystko wie, wszystkim pokieruje najwłaściwiej. Ona bowiem zna życie i ludzi... Ma dla tych ludzi (jeżeli cho-

dzi o poszczególne jednostki) prawdziwą pogardę, bo każdy człowiek jest przecież karłem w porównaniu z nią! — a jednocześnie życie swe układa z myślą, aby się nie naraził „światu”, jakimś tajemniczym w swej nieuchwytności, potężnym, jako zbiorowość, — „ludziom”. — „Co ludzie powiedzą?... — oto groza, przestroga i drogowskaz zaradzenia.

Jeżeli „ludzie nie widzą”, wszystko jest dozwolone. W domu nie trzeba szlachetnie się ubierać, no bo dla kogo? — nie dla męża, przecież! Można więc ehozdzić w zdeptyanych pantoflach, w jakichś szlarkach, których widok zniechęca do życia, można bezwstydnie ozdabiać swoją głowę sztucznymi warkoczami, — można w ogóle się nie kłopotować: „ludzie nie widzą”...

Życie może się układać najniebezpieczniej, najniebezpieczniej, najniebezpieczniej, byleby wciąż się powtarzało imię Boga i klepało pacierze — bluźniercze, bo bezduszne... Czy pani Dulska jest okazem już mucałnym? Czy może obecnie budzić tylko uśmiech?... Niestety, zmieniły się tylko formy... Dział kobiety nie noszą już długich i szerokich majtek, wystających spod spódnicy, nie mają takich kapeluszy i sukni, — ale na ten się i kończy powieść egotyzyminowej epoki. Bo przecież pani Dulska ludzko przypomniała panią „X”,

właśnie tę, która mieszka przy ul. Mickiewicza, a i panią z ulicy Zakretowej, z Pohulanki, z Zarzecza...

Pani Dulska nie skapitulowała, nie przegrała batalii życiowej, — kto wie, czy obecnie nie odnosi jeszcze większych triumfów, niż przed trzydziestu laty!.

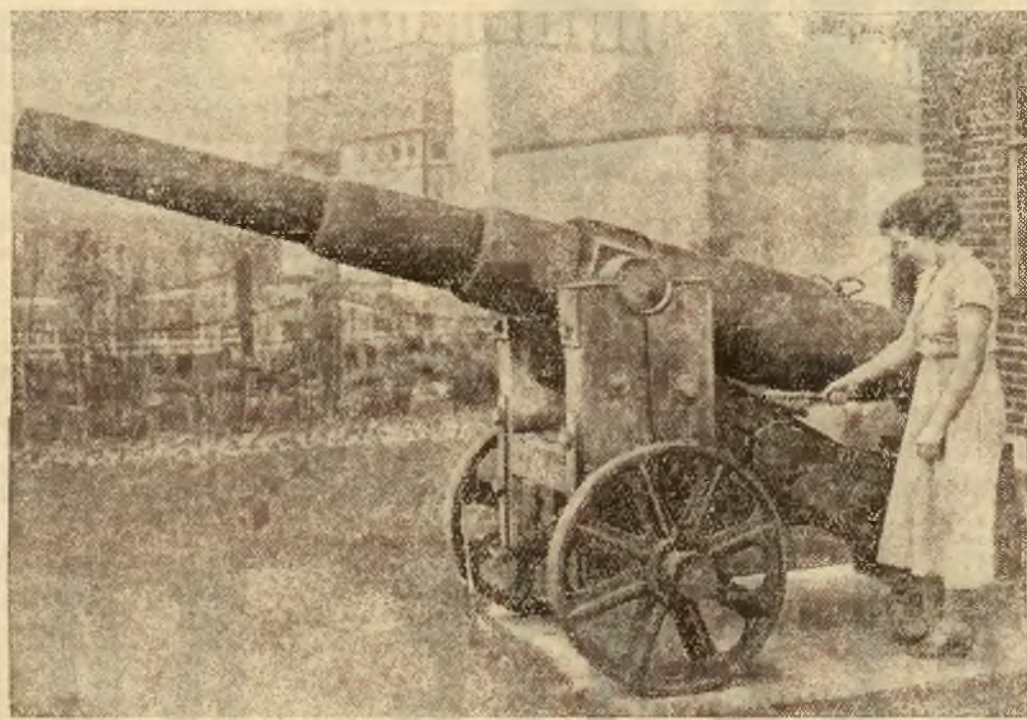
Inne są formy współczesnej dulszczyzny, ale dulszczyzna istnieje, za łaczą szerokie kręgi, dziś bowiem mamy oprócz dulszczyzny obyczajowej bodaj straszniejszą i wstrętniejszą od niej, bo skuteczniej deprawującą duszę, dulszczyznę polityczną...

„Moralność pani Dulskiej” jest wspaniałym protestem przeciwko panowaniu duchowego barbarzyństwa, przywłaszczającego sobie prawa dyktatora kultury. Protest Zapolskiej jest stanowczy, nieco brutalny, ale właśnie dlatego skuteczny.

„Moralność pani Dulskiej” trzeba widzieć na scenie nie raz i nie dwa, — trzeba od czasu do czasu przez scenę spoglądać na siebie same go, z niepokojem znajdując w sobie kielkujące ziarenka lrujących kwiatów dulszczyzny, — trzeba raz po raz wobec siebie samego stanąć pod przegrodą, aby nóg z pasją rzucać się na wszelkie przejawy dulszczyzny, zabijającej twórcze życie.

„Moralność pani Dulskiej” należy do żelaznego repertuaru polskich komedji i dlatego zasługuje na częste powtarzanie. Cóż to za mistrzowskie zarysowywanie postaci, — jaka zdumiewająca oszczędność w słowach! Oto, ap. stary pan Dulski wypowiada jedno tylko zdanie: „A niech was wszyscy djabli!” — lecz jakże wyrazisty jest ten typ, — jak są jasne

Armaty jako ozdoba ogrodu



Angielski kapitan J. W. Lane hołduje — jak widzimy — nawet w życiu prywatnym bardzo nowoczesnemu zdobnictwu. W ogrodzie swym umieścił on działą bardzo starego typu, które — codziennie starannie czyszczone — przypominają mu jego umiłowany zawód.

Zbrodniarka z miłości

Wstrząsająca spowiedź umierającej

(el) Mniej więcej przed rokiem, w jednym z szwajcarskich sanatorjów, zmarła kobieta lat około pięćdziesięciu. Zgłoszona była w zakładzie pod przeciętnie brzmiącym nazwiskiem. Chorowała na płucę, co wieczora miała silną gorączkę i nie rozmawiała z żadnym z reszty pacjentów. Czasami widywano ją w czytelni sanatorjum, gdzie przetrzcala dzienniki poświęcając uwagę głównie wiadomościom politycznym.

Po śmierci stała się ta kobieta przedmiotem rozmów wszystkich centrali szpiegowskich na całym świecie. W rozmowach tych wymieniano jej praw-

dziwe nazwisko, a na pogrzeb przysłano z Niemiec anonimowo kilka wspaniałych wieńców. Na wstęguch widniał napis: „Naszej najwspanialszej bojownicze!”... Kobieta ta wyznała na łożu śmierci, że była najlepszą przyjaciółką Maty Hari, że kochała ją z całej duszy, a jednak wydała władzom francuskim...

PRZYJACIÓLKI

Nazwisko zmarłej pojawiło się w wielu książkach o Macie Hari. Wiedzieliśmy, że to właśnie ona była tym szpiegiem niemieckim, który namówił Matę Hari do wstąpienia na niemiecką służbę. Słynna tancerka holenderska pracowała dokładnie wedle wskazań tej kobiety niemieckiej. Obie kochały się bardzo, a Holenderka podziwiała fanatyzm Niemki, która walczyła wszelkimi środkami jakie jej pozostawały do dyspozycji. Ciągłe przechodziła jakieś granice i przesyłała dalej skradzione przez Matę Hari oficjalne dokumenty.

NA ŁOŻU ŚMIERCI

Umierając w sanatorjum poprosiła lekarza o sprowadzenie księdza, poczem wyraziła życzenie, aby lekarz ten był obecny przy jej spowiedzi. Lekarz opublikował po śmierci pacjentki tę spowiedź. Oto co powiedziała umierająca: „Kochałam Matę Hari tak, jak nigdy w życiu nie kochałam żadnego człowieka. Z całym zapalem zabrałam się więc do namówienia jej, aby pracowała dla nas.

Pewnego dnia Mata Hari oświadczyła mi, że ma już tego wszystkiego dość i że chce mieć spokój. Prosiła mnie, abym to oświadczyła naszemu szefowi. Godzinami starałam się ją nakłonić do zmiany postanowienia, niestety, nie zdało się to na nic. Odpowiedziała mi stałe: „Daj mi spokój! Chcę być artystką, pragnę tańczyć i nie interesować się zupełnie polityką, która mnie ani trochę nie obchodzi!”

Z tem nie mogłam się pogodzić. — Matę Hari obchodziło to cokolwiek,

gdyż wiedziała za wiek. Znała nasze zamiary, oraz naszą organizację, gdy by nie pracowała z nami, mogła pracować przeciw nam.

Wiedzieliśmy, że jeżeli Mata Hari ustąpi ze swego stanowiska to... A więc namawiałam ją, zebrałam na kłęczkach, aby mnie wysłuchała. Mój Boże, przecież kochałam ją tak, jak młodszą siostrę. Wszystko na nic! Nie chciała ustąpić. Wobec tego odjechałam i... doniosłam o wszystkim: „Hari ma dość — powiedziała — nie wytrzyma... jest zbyt przepracowana i zmęczona”...

Nasz szef stał się bardzo poważny: „Jest mi niezmiernie przykro z powodu panny Hari — rzekł. — Nie widzę innej możliwości, jak tylko... Poczem dodał krótko: — Zanim Hari nas zadunucjuje, a to leży w granicach możliwości, musimy ją wydać. Kto podejtnie się tego?

Umierająca zwróciła się wprost do obu stojących przy jej łożku, duchownego i lekarza: „Moi panowie — szepotała wzruszona — kochałam Matę Hari jak żadnego człowieka, ale ponad wszystko na świecie kochałam mój kraj. Ja wciągnęłam ją do naszej służby i moim obowiązkiem było uczynić ją nieszkodliwą. Nikt nie wiedział tak dobrze jak ja, co zrobiła dla naszej sprawy Hari i w jaki sposób pracowała. Wróciłam znowu do Paryża i rozmawiałam z nią raz jeszcze. Pozostała przy swoim i pożegnał się raz na zawsze.

W hotelu napisałam list anonimowy do władz francuskich. Podalam dokładnie z jakimi ludźmi Mata Hari pracowała w Paryżu, co zrobiła i jak to przeprowadziła. Wkrótce Mata Hari została aresztowana. NIE ZDRADZIŁA ANI JEDNYM SŁÓWKIEM NASZEJ ORGANIZACJI. „Potem rozstrzelano mi najdroższego człowieka na ziemi”...

Jak widzimy odległość między zbrodnią a miłością nie jest tak wielka. — Kobieta szpieg zdradziła najlepszą przyjaciółkę... z miłości...

W WIRZE STOLICY

PROBLEMAT PEDAGOGICZNY

Nauczycielka stała bezradnie na katedrze. Przed chwilą wzięła buńczucznie do klasy i ogłosiła:

— Dziewczynki, wyciągnijcie zeszyty i pióra, napiszemy planówkę.

— Cooo proszę pani?

— Tak. Na temat: Wyprawy krzyżowe — Wojny tureckie Sobieskiego — a Cud nad Wisłą 20-go roku! No gaz! Bierzcie się do skrobania.

— Nie, nie będziemy pisać.

— Cooo?

— Nie będziemy pisać!

Nauczycielka schwyliła dziennik i podrażowała do dyrektorki. Bunt młodych! Bunt kluch! Bunt gamoni! Pani władza — na pomoc!

Dyrektorka wypluła rogalię z masłem z ust, przybrała twarz Nr. 3 — chłodną, surową, zdecydowaną i sierżancim krokiem podążyła za nauczycielką do krnąbrnej klasy.

Weszła majestatycznie i zaskrzeczała:

— Czy to możliwe by moja ukochna 8-ma klasa wzdragała się przed wypełnieniem swego obowiązku?

— Głuche milczenie.

— No dziewczęta, pióra do rąk — raz! pióra do kalamarzy — dwa! pióra na papier — trzy! Prędko, zważ, tem po... Mumje egipskie nie zachowatyby się tak sztywno jak klasa. Ani jedna nie wzięła za pióro.

— Wszystkie dostaniecie po jedynce! Nie pozwolę zjeść śniadania! Zadna nie wyjdzie z klasy na wielką pauzę! Wezwę rodziców wszystkich, wezwę narzeczonych! Na maturze nie pozwolę skończyć! Nie sfobografuję się z wami na pożegnanie! Która włoży wysokie obcasy wyleci momentalnie ze szkoły!

Tyfe plag na jedno, słabe stadko gęsi. Trzynię słochoy w różnych kształtach, wstała przejechała samorządu klasowego i drżącym głosem, przez tzy, piszczała:

— My byśmy już pisały proszę pani ale my teraz nie możemy, w żaden sposób nie możemy...

— Dlaczego?

— Bośmy sobie dały przed lekcją uroczyste słowo honoru, że żadnej kluski pisać nie będziemy. Zadna teraz nie chce być świnka, żadna słowa nie złamie choćby nas na kole tamano...

— Heeeeee!

Nauczycielka zbaraniała, ale dyrektorka puknęła się w głowę i jeszcze gdzieś tam wpadła na pomysł:

— Macie rację dziewczęta, danego słowa nigdy łamać nie wolno, bardzo to ładnie z waszej strony, że macie takie poczucie honoru. Ale zwolnicie jedną drugą ze słowa — to może. My wyjdziemy z klasy, a wy bez presji, bez przymusu, dobrowolnie — zwolnicie się z danego sobie słowa.

I tak się stało. Dyrektorka z nauczycielką wyszły na korytarz, wróciły po dwóch minutach, cała klasa z pochylonemi głowami, z wysuniętymi językami — zamaszycie pisała.

Karol

Jedz ryby — będziesz zdrow jak ryba!

CZYNNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO KONTO P. K. O. Nr. 15.555

tyżkę, i za popisy haletowe. Śpiwak, którego głos ginie w olbrzymiej budzie cyrkowej, ma szalone powodzenie, gdyż na trapezie wywija koziołki, jak prawdziwy akrobata. Bra-a-wo! Bra-a-a-a-wo! Inna artystka wyprowadza tresowane konie, — eo za entuzjazm! — jeszcze inna czaruje swym wdziękiem, demonstrując zdumiewające wyniki tresury gołębi...

Artyści, których nazwiska zdobyły afisze najpoważniejszych teatrów polskich, artyści, znani z filmów, tworzą bra-erską spółkę z zawodowymi cyrkowymi, występując w osobliwej „sztuce”, której treść jest obliczona na ciekawość. Śpiewacy i artyści komedjowi: na koniach i trapezach, cyrkowe, demonstrującej swą zgrzesność, tresowane konie, psy, gołębie, girlandki... Te girlandki weale — weale... Ty-le pięknie golizny i tak zbliżka nie da się zobaczyć w żadnym kabarecie! Bra-a-a-wo!.

„Gwiazda areny” — wspaniałe pod względem wystawy widowisko, bezlistnie pastwiące się nad sztuką przez najmniejsze chociożby „s”, ściga w Warszawie do cyrku olbrzymie tłumy widzów... Każdy przecież pragnie doznania wzniosłych wzruszeń, wywołanych obecnością z areydzielnymi sztuki!.

Podczas popisów wspaniałe cyrkowych akrobatów jeden z chłopców nie umiał należycie wykonać swego numeru: musiał fiknąć w powietrzu koziołki i stanął na podstawioną stopę leżącego na ziemi starszego akrobata. Chłopak wykonał woltę, ale nie utrzymał równowagi i zeskoczył na ziemię. Inny akrobata nagłym ruchem odwrócił się do niego

z przekrzywioną od gniewu twarzą. I oto chłopak nagle się skurczył i instynktownym ruchem podniósł rękę, zasłaniając ją głową... Tak... to była w cyrku... takie zdradzenie zakulisowych tajemnic...

Alc—ale... coż cyrk na wspólnego z teatrem na Pohulance, a „Moralność pani Dulskiej” z „Gwiazdą areny”?

O to i chodzi, że — nie! To bowiem nie gwarantuje wartościowej sztuce trwałego i zasłużonego powodzenia.

O wykonaniu należałoby mówić tylko w superlatywach.

J. Jasińska, unikając szarzy, dała wspaniałe wykończenie typ Dulskiej; rolę tę artystka może zaliczyć do najlepszych i popisowych. I. Suchecka jakże trafnie i subtelnie ujęła postać Hanki. Pochwały należą się i doskonałej w umiarkowanej grotesce Skrzydłowskiej (siostrzenica Dulskiej), i rozbrajającego naiwnej i bez najmniejszego zgrzytu prawdziwej kandydatce do klasztoru H. Motyczyskiej, i W. Neubeltowi, i W. Seiborowi i S. Gintolównie i wszystkim wogóle wykonawcom, którzy tak starannie przemyśleli sztukę i tyle rzetelnej pracy i talentu włożyli w odtworzenie bohaterów i ofiar dulszczyzny...

Kto choć trochę interesuje się teatrem i jeszcze nie stawia go niżej od cyrku, niech zobaczy to piękne przedstawienie!

W. Charkiewicz.

Co czyta robotnik?

Meksykańskie prześladowania

Rozdarowane miliony

W marcowym zeszyście miesięcznika „Lewy Tor“, pisma ultraradykalnego, zwraca uwagę artykuł p. Antoniego Kasprowicza p. t. „Robotnik — książka i gazeta“. Dowiadujemy się z niego, co czytuje najchętniej robotnik.

Są tedy dwie kategorie robotników czytających. Jedną to ludzie „świadomości klasowej“. Ci czytają książki i gazety, które odpowiadają ich światopoglądowi i zaspokajają „potrzeby ducha“. Zagadnienia ekonomiczno-społeczne interesują ich przedewszystkiem. P. Kasprowicz stwierdza jednak, że do tej kategorii należy mniejszość robotników. Ogromną większość czyta zupełnie co innego:

Najchętniej więc bywają czytane powieści o przeżyciach erotycznych, przgody w egzotycznych krajach i oczywiście powieści kryminalne. Te są najbardziej poszukiwane. Krwawe walki, podstępny zwycięstwa, triumfy nawet odniesione nad słabszymi, są w podświadomości tkwiącą żądzą zemsty, zrodzona od pierwszej chwili zetknięcia się z twardą walką o byt.

Brak czasu powoduje, że największą poczytnością cieszą się pisma codzienne, przeważnie wieczorowe (z tygodników „Tajny detektyw“), przynoszące największe wiadomości o wypadkach, zdarzeniach, wszystkim podlane sosem erotycznym lub kryminalno-sensacyjnym. Ważną rolę odegrywa również nie jakoś gazety. Pożądaną jest jak największa ilość ilustracji (akty), obszerna kronika wypadków oraz nieodzowny dodatek humorystyczny i sportowy. Zresztą poza zaspakajaniem naprężonej ciekawości, na popularność pism wpływa fakt, że spełniają rolę utilitarną, służąc jako nakrycie stołu szafki czy pieca, czasami i do obicia ścian. zabezpieczonych w ten sposób od pary (pranie i kurzu).

P. Kasprowicz boleje nad tym stanem rzeczy, i odpowiedzialnością za lekturę robotnika obciąża „obecny system produkcji i podział dóbr materialnych oraz wynikająca z tego pauperyzacja szerokich mas“. Myślę, że przyczyną tkwią gdzieś indziej. — Dowcipnie ujął był kwestję literatury proletariackiej satyryk „Prosto z mostu“ p. Bohdan Brzeziński:

Pisze się o robotnicach tak, jak dawniej pisało się o ukochanej kobiecie. Nazywa się go bratem, wacha się czule jego pot, podziwia jego mięśnie. Wogóle: bierze się go pod włos.

Mój przyjaciel, pocziwina, choć poeta, wydrukował w jednym z dzienników krwawy wiersz „na krwiopijców“. Straszliwy manifest kończył się słowami - gromami:

„Myślicie pewnie, wy, w jedwabnej bieliznie, że woń, którą cuchnie ten wasz brat i bliźni, To pot? Zwykły pot? O nie! To zapach pracy!“

Ów przyjaciel otrzymał podobno nazajutrz od robotnika list, a w nim napowiedź porachowania mu zębów za tę woń, którą cuchnie robotnik. — Plan sam śmierdzisz — skłócił poetę oburzony człowiek pracy. Koncept satyryka trafiał przecie w sedno: literatura uświadomiona, proletariacka, produkowana przez inteligentów, istotnie razi fałszywością i szablonem, a uadomiar złego odstrasza ekliwą nuda. Dla robotnika trzeba pisać inaczej. Pewien autor skarżył się, że jego

(Y). Ostatnio coraz częściej na łamach prasy anglo-saskiej bez względu na kierunek, zaczęły pojawiać się gwałtowne ataki na rząd meksykański z nienasyconą zacietochą przesładującą religię katolicką.

Głos opinii publicznej stał się wreszcie tak silny, że prezydent Meksyku Cardenas wydał oficjalną enuncjację, w której zaprzecza pogłoskom o rzekomym prześladowaniu katolicyzmu. Jednocześnie meksykański poseł w Londynie udzielił wywiadu „Timesowi“, w którym również podkreślił tolerancyjność swojego rządu.

Enuncjacje te przeczą najelementarniejszej prawdzie. Arcybiskup Ruiz, Apostolski Legat w Meksyku, przebywając ostatnio na wygnaniu w San Antonio, Texas, ogłosił obecnie list otwarty do meksykańskiego prezydenta, w którym udowadnia mu bezprawia i gwałty popełniane na katolikach i kłamliwą tendencję oficjalnej enuncjacji, którą prezydent właśnie wprowadził w błąd opinię świata.

— W Meksyku — pisze legat papiński — nie egzystuje prawny kar deportacji dla obywateli meksykańskich, tymczasem jego i czterech innych biskupów wygnano jedynie dlatego, że są biskupami, nie mówiąc już o nagminnych zakazach przebywania biskupów w swoich diecezjach.

Wedle litery prawa, każdy stan określa potrzebną mu ilość kapłanów. — tymczasem w stanach Tabasco, Sonora, Chihuahua, Queretaro, Colima, Chia Pas, Zacatecas wogóle nie wolno im przebywać, a w innych pełnienie posług religijnych jest faktycznie uniemożliwione, np. w stanie Oaxaca, na milion dwieście tysięcy ludności wolno przebywać i to tylko w obrębie katedry jednemu kapłanowi. W różnych stanach księża muszą mieć ponad 45 lat, być żonatymi, być wychowankami antyreligijnych państwowych gimnazjów — wszystko to są naruszenia konstytucji meksykańskiej, która jedynie wymaga, aby kapłan tamtejszy urodzony był w Meksyku. Kościoły są burzone i zamknięte. W 4-eh stanach: Tabasco, Quertaro, Colima, Tepic, wogóle ich niema. Niema mowy oczywiście o budowaniu nowych. Również nie wolno, odnajmować budynków na wyznaniowe szkoły i religijne stowarzyszenia.

Urzednicy państwowi, mają ustawowy obowiązek apostazji przy przyjęciu do służby rządowej i muszą również brać udział w antyreligijnych demonstracjach co jest jawnym złamaniem artykułu 24 meksykańskiej konstytucji.

Katolicka ludność jest bezbronna. Nie istnieje wolność prasy, a odwołać się do władz, jeżeli pochodzi od katolików, z reguły jest załatwiane odmownie.

Bezmyślna przemoc wdiera się nawet do najbardziej prywatnego życia obywateli — niewolno w domu posiadać krzyżyki i obrazki świę-

książka o górnikach, przeznaczona dla nich, pisana w wysiłku i z myślą o nich, poruszająca najpilniejsze zagadnienia ich życia — znalazła wśród nich zaledwie sześciu nabywców. Była to zapewne „uświadomiona mniejszość“. Reszta woli sensację i akty. Czemu zaś nie? Jeżeli inteligent ma prawo do „Eroticonów“, co więcej: może oglądać prawdziwy, żywy akt w „Pięknej Helenie“ czy na scenie rewjowej — dlaczego spracowany, spociny od znoju robotnik nie może sobie na tę przyjemność pozwolić choć w „Tajnym Detektywie“? I on również ma swoje „potrzeby“ — nie tylko „ducha“.

tych, tajemnica listowa dla osób wierzących nie istnieje, niewolno również otrzymywać zagranicznych druków jakiegokolwiek charakteru, o ile zawierają najdrobniejszą nawet wzmiankę w obronie katolicyzmu.

Niżsi urzednicy i funkcjonariusze mają rozkaz wchodzenia do prywatnych mieszkań o każdej porze i sprawdzania, czy przepisy te są zachowywane.

List legata apostolskiego nabiera ponurego wyrazu w świetle ostatniego gwałtu rządu meksykańskiego. — Prymasa Meksyku, arcybiskupa Diazza, bezprawnie porwano i uwięziono. Pociągający jest tylko fakt, iż glos anglo-saskiej prasy jest o tyle silny, że wywołał reakcję ze strony oficjalnych osobistości Meksyku.

Skazanie rabina-cudotwórcy w Munkaczu

(el). Rabin cudotwórca Lazar Spira w Munkaczu (Czechosłowacja) uchodził nie tylko za cudotwórcę, ale także za bardzo bogatego człowieka. Mimo to zalegał on tak bardzo z opłatami podatkowymi, że jeszcze z końcem roku 1933 suma tych należności skarbowych wyniosła więcej niż pół miliona koron czeskosłowackich. Skoro więc doszło do wiadomości władz, że rabin wydaje córkę zamąż i że z tej okazji przygotowywane są wielkie uroczystości, wysłano do komornika właśnie w chwili, gdy uroczystości te miały się zacząć, aby przeprowadził egzekucję, celem ściągnięcia 525.000 koron.

Rabin Spira zareagował na to gwałtownie, gdyż zwołał wszystkich

swoich gości i wezwał ich, aby zawładli na pomoc ludność miasta. Istotnie tłumy sprowadzono, a jednocześnie nadeszło od dyrekcji skarbu w Uzhorodzie zawiadomienie o wstrzymaniu postępowania egzekucyjnego.

Gdy urzednicy opuścili dom rabina, został przez przywołanych ludzi pobici. Z tej przyczyny rabin odpowiadał przed sądem za wywołanie zbiegowiska i został w pierwszej instancji skazany na zapłacenie kary 600 koron czeskosłowackich, oraz 24 godzinny areszt. Wyższa instancja w Koszycach podwyższyła tę karę do 2000 koron i 40 dni aresztu. Najwyższy sąd odrzucił apelację rabina i wyrok zatwierdził.

Kłopoty ex-króla Sjamu

(Y) Ex-król Sjamu Prajadhipok zdecydował ostatecznie że zamieszka na stałe w Anglii a nie, jak projektował w Szwajcarii. Decyzję tę wywołały dwie przyczyny. P o pierwsze w wypadku przeniesienia się do Szwajcarii finanse ex-króla silnie ucierpiały na zmianie waluty i po drugie w Lozannie przebywa w szkole dziesięcioletni król Ananda. Rząd sjamski zapowiedział iż jeżeli

książę Prajadhipok pojawi się w pobliżu miejsca zamieszkania króla będzie on zmuszony wybrać inną rezydencję dla młodego monarchy. Ponieważ jednak Prajadhipok koniecznie pragnie zwiedzić Szwajcarię ustalo iż uda się on tam kiedy król Ananda pojedzie na koronację i tydzień przed jego powrotem opuści Szwajcarię.

(el) Bogactwo nakłada niewątpliwie obowiązki, a skoro Krezus obdarza kogós podarkiem, to podarunek ten musi być godny ofiarodawcy, zwłaszcza jeśli hojny mecenas, w almanachu gotajskim milionerów figuruje na trzecim miejscu, tuż po Fordzie i Rockefellerze. Wspaniały podarek z którym ostatnio wystąpił Andrew Mellon, były minister skarbu w USA, przynosi wielki zaszczyt temu mecenasowi. Wystarczy powiedzieć, że wedle wstrzemięzliwej i raczej ostrożnej oceny, wartość tego prezentu przewyższa pięć milionów dolarów. Jest to fundacja w wysokości dawno niepotowanej.

ZAMIAST PODATKÓW KLASYCZNE PŁOTNA

Oczywiście nikt się nie dziwi, że Mellon w czasach dzisiejszych nie polozyl tej sumy w gotówce na stół w Białym Domu. Nie ofiarował wogóle pieniędzy, lecz obrazy, które stanowiły największą ozdobę jego zbioru. Pięć obrazów mistrzów klasycznych między innymi dzieło Rafaela, oraz dwa wspaniale obrazy Botticellogo, pomnożyły zbiory muzeum państwowego w USA. Podarunek ten został przyjęty z wdzięcznością, a zarząd muzeum z polecenia rządu wystosował do milionera list dziękczynny, w którym sławi jego hojność.

Gdy Krezus w Ameryce, posiada tylko dwóch konkurentów, którzy go przewyższają dochodami, to napewno posiada znacznie więcej wrogów. Otóż wrogowie Mellona utrzymują, że ofiarowując swe dary powodował się on mniej sercem, a znacznie więcej rozumem. Przykre wrażenie, jakie wywołała afera podatkowa milionera w całym świecie, nie została jeszcze zapomniana, zwłaszcza w Ameryce. Proces w czasie którego były minister skarbu — musiał się bronić przeciw zarzutowi ukrywania ogromnych należności podat-

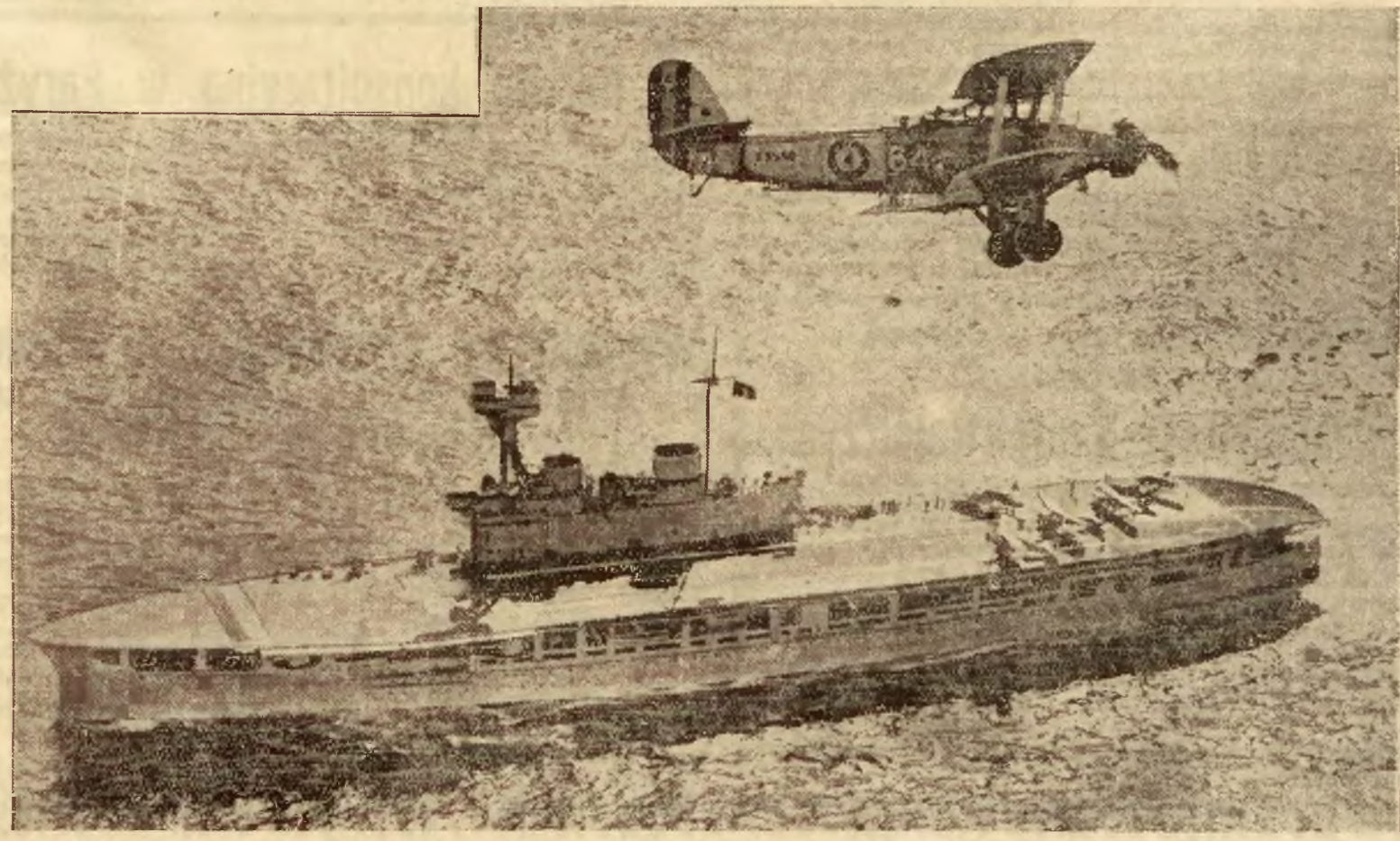
kowych, zaszkodził mocno jego dobremu imieniu. Niezwykły dar ma to wrazenie obecnie naprawić. Wobec tego nieprzyjaciele Mellona twierdzą poprostu, że zapłacił skarbowi państwa obrząkami tych pięć milionów, które był winien jako podatnik.

MECENASI SZTUKI WYMIERAJĄ...

Andrew Mellon zapowiadał już od pewnego czasu, że zlikwiduje swój słynny zbiór. Zainteresowało to również cały świat, ponieważ Mellon jest w posiadaniu jednej z najwspanialszych galerij świata. Człowiek ten, którego majątek oceniano w czasach prosperity na 400 milionów, a który i dzisiaj jeszcze powinien posiadać znaczną część tej sumy, wydawał rocznie na swoje zbiory około 700 do 800 tysięcy dolarów. Wspaniale dzieła mistrzów, które znalazły się na rynku międzynarodowym, wędrowały przeważnie do zbiorów Mellona.

Gdy Sowiety postanowiły zmienić skarby petersburskiej galerji na gotówkę, Mellon zakupił najcenniejsze okazy do swej galerji. Najwspanialszy zbiór minjatur, jakie kiedykolwiek znalazł się w posiadaniu prywatnym miał właśnie Mellon, który zresztą przejawiał szeroką skalę zainteresowań, gdyż znał się doskonale na wyrobach ze szkła i porcelany. Charakterystyczne jest, że skarby sztuki, które znajdowały się w posiadaniu światowej sławy bankiera Morgana, przeszły również na własność Mellona. Teraz, gdy i on likwiduje swą galerję i zbiory, należy wątpić, czy znajdzie się wogóle mecenas, który te arcydzieła i drogocenne przedmioty wogóle potrafi nabyć dla zbiorów prywatnych. Zdaje się że nadchodzi zmierzch mecenasów, a nie jest wykluczone, że niektóre arcydzieła malarstwa i sztuki powrócą z za oceanu, o ile Europa zdoła się na ich kupno.

„Napad bombowy“ na parowiec z samolotami



Parowiec z pokładem dla samolotów „Eagle“, na który „nieprzyjacielski“ samolot wykonuje właśnie natarcie. — Zdjęcie z ćwiczeń floty brytyjskiej na Atlantyku.

TAJEMNICA RĘKI

Komu nie zdawało się otrzymać na ulicy, właśnie miał gwałtem zadrukowaną kartkę takiej mniej więcej treści:

Odwieczne cheesz wiedzieć co się czeka? Znakomity psychoastrolog, chiromanta don Antonio, uczeń jego w indyjskich przepowiada z linii rąk, mówi co było i co będzie, udziela porad w sprawach miłosnych i sądowych, wróżę z kart, stawia horoskopy. Cena tylko jeden złoty. Adres...

Niektórzy po przeczytaniu cisa kartkę na ziemię, niektórzy uśmieją się szerzej a inni, zwłaszcza przedstawicielek pięciopięknej dyskretnej zanotują adres aby z zaufaniem przyjąć kartkę pewnego dnia pójdź do „psychoastrologa i chiromanty“ i posłuchać „co było i będzie“. To, że np. spódk tam można swoją kucharkę, to tylko dodaje specyficznego uroku tej tajemniczej wyprawie.

Oczywista, że „chiromanta“ tego rodzaju do którego śpieszą, mimo, że nie wypadła, nasze damulki jest zawsze wydmagroszem zerującym na głupocie ale zdarza się czasem, że taki znachor jest bystrym obserwatorem, dobrym psychologiem i to co mówi przyglądając się linjom ręki zwłaszcza tam, gdzie dotyczy to określenia

charakteru nie jest pozbawione trafności. Nauka a szczególnie medycyna wiele zresztą im zawdzięcza.

Dr. Teobald Smith dziś już niemal zapomniany dokonał swego odkrycia mikrobow wywołujących złośliwą gorączkę u bydła i pokazał światu nieoczekiwany sposób szerzenia się zarazy przez owady co skierowało na nowe tory walkę z bakteriami tylko dzięki temu, że nie zbagatelizował twierdzeń znachorów wiejskich, że nie powiedział z góry, że to co ci pogardliwie traktowani przez uczonych, ludzie ciemni i nieumiejący pisać, mówią jest głupstwem do którego nie należy przywiązywać żadnego znaczenia. Smith pierwszy zadał sobie trud zbadania przypuszczeń znachorów wychodząc z założenia, że ich twierdzenia oparte na obserwacji nie są tak niedorzeczne. To był pierwszy najważniejszy szczebel jego odkrycia.

Podobnie jak mikrobow gorączki Texasu powodującej w końcu ubiegłego stulecia masowy pomór była w Stanach Zjednoczonych odkryta została znacznie coprawda później powszechnie dziś stosowany środek prze-

ciwko chorobom serca — digitalis. — Pewien lekarz dowiedział się przypadek kowo, że znachorka daje ludziom ciernię na serce jakieś ziółka, które zawsze przynosi im ulgę. W toku badań stwierdził, iż w mieszanec znajdują się listki naparstnicy z których odwar istotnie posiada nadzwyczajne własności lecznicze. W ten sposób odkryte zostało najważniejsze przy chorobach serca lekarstwo digitalis, bez którego oficjalna medycyna dziś obyć się nie może. Podobnych przykładów można przytoczyć znacznie więcej, nie o to jednak chodzi i jeżeli napomykamy o tem to dlatego aby powiedzieć, że chiromancja uważana powszechnie za przesąd, nabieranie naiwnych lub zgola oszustwo, a uprawiana dotychczas niemal wyłącznie przez podejrzane typy, zasługuje na uwagę i zainteresowanie, gdyż niewątpliwie znakomita ilość przepowiedni z linii rąk oparta jest na obserwacji. Zresztą znalazł się już poważny nezon, który zerwał z szablonem i podjął trud zbadania naukowego sztuki czytania z linii wyrzytych na dloniach.

Uczonym tym jest profesor dr. J. M. Verweyn. Zaczął on od zbierania materiałów i obserwacji czemu poświęcił kilka lat i obecnie na tej podstawie ogłasza, że chirologia nie jest bynajmniej szarlatanerią i jeśli będzie traktowana należycie może odegrać poważną rolę przy określaniu charakteru i zdolności człowieka, znakomicie ułatwiając dzisiejsze badania psychotechniczne.

Pozornie tak drobny szczegół, jak długość palców człowieka daje szereg cennych wskazówek dla oceny jego charakteru. Jeżeli np. palec wskazujący jest dłuższy od palca serdecznego to świadczy to o wysoko rozwiniętej ambicji i dążeniu do wyróżnienia się i wykazania swego znaczenia. Jeżeli natomiast palec wskazujący i serdeczny są jednakowo długie oznacza to umysł praktyczny. Inaczej przedstawia się sprawa gdy palec serdeczny jest dłuższy od wskazującego. Ludzie o takich palcach pozbawieni są wszelkich zalet kupieckich natomiast posiadają oni wysoko rozwiniętą skłonność ku rzeczom duchowym.

Według prof. Verweyna należy badać obie ręce. Lewa z reguły repre-

zentuje skłonności wrodzone, prawa skłonności i zdolności nabyte w życiu. Jeżeli np. mały palec jest wydłużony tak, że dosięga prawie nasady paznokcia u palca serdecznego a przy najmniej kostki pod paznokciem tego palca, to świadczy o wybitnych zdolnościach krasomówczych. Do takiego wniosku doszedł prof. Verweyn badając ręce kilkudziesięciu utalentowanych mówców.

Dużą rolę odegrywa w chiromancji t. zw. „wzgórze Apolina“ t. j. wznie sienie na dłoni pod palecem serdecznym. Z jego ukształtowania się chiromanci wróżą o duchowych i artystycznych zainteresowaniach. Pogląd ten, stwierdza profesor, jest słuszny. Jeżeli wzgórze Apolina jest płaskie i nie pokryte siatką linii, człowiek o takiej ręce pozbawiony jest zmysłu dla sztuki i wiedzy. Gęsta sieć linii w tem miejscu świadczy o umyśle głębokim.

Prof. Verweyn zaprzecza kategorycznie, aby z linii rąk można było wyzyczać czy dany człowiek żyć będzie krótko czy długo. Zdaniem profesora należy ściśle odgraniczyć chiro-

logję t. j. naukę poszukującą związków między rysami charakteru a kształtem jego ręki od chiromancji czyli sztuki odgadywania losów człowieka z linii na jego dłoni.

Tak zwana „linja życia“ okalająca wznesienie na dłoni pod dużym palcem świadczy istotnie o dłuższym lub krótszem życiu, ale przodków. U ludzi, których przodkowie żyli długo, linja ta zawsze jest wyraźna i biegnie łukiem, aż do samej nasady ręki, u ludzi zaś których przodkowie umierali wczesnie linja ta gubi się w polowie dłoni i jest mało wyraźna. — Verweyn pisze, że widział ludzi z krótką linją życia, którzy doszli do sędziwego wieku i odwrotnie z długą i wyraźną linją — umierali wczesnie. Długość życia człowieka nie ma żadnego związku z linjami ręki, aczkolwiek na podstawie obserwacji stwierdza, że ludzie u których linja życia jest przerywana i mało wyraźna są słabego zdrowia i mało odporni na choroby.

Sceptycy, którzy potrafia wszystkim wyśmiać niewątpliwie znajdują sporo tematu w badaniach prof. Verweyna. Pamiętajmy jednak, że spotyka to wszystkich, którzy mają odwagę zrywać z szablonami i szukać nowych dróg.

Esquire

Przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu

Przemówienie posła St. Cara

Referent projektu reformy konstytucji wicemarszałek Car, zabierając głos przy referowaniu poprawek senackich do projektu ustawy konstytucyjnej, wygłosił obszernie przemówienie, w którym scharakteryzował przebieg prac Sejmu nad reformą konstytucji oraz omówił w ogólnych zarysach uchwalone przez Senat poprawki.

Przechodząc do roli, jaką odegrała opozycja w pracach nad projektem ustawy konstytucyjnej, mówca podkreślił, że opozycja do tej pory nie brała żadnego udziału w pracach konstytucyjnych, natomiast przystąpiła przy omawianiu poprawek senackich do debaty z nadzwyczajną gorliwością. Mamy w komisji 12 przedstawicieli opozycji i wszyscy zapisali się do głosu.

Dyskusja rozpadła się na dwie części zasadnicze. Lwia część wywodów była poświęcona stronie formalnej, m.in. w sprawie legalności uchwały z dn. 26. I. roku zeszłego. W komisji konstytucyjnej przeszedł punkt po punkcie, odpowiadając na te wszystkie wywody i mam przekonanie, że swoje tezy udowodnim. Opozycja potrącała również o pewne strony merytoryczne.

Mówca nie chce uprzedzać dyskusji, jednej rzeczy jednak nie może nie powiedzieć. Wszystkie niemal kluby zgodziły się na to, że poprawki Senatu są dobre. Każdemu logicznie myślącemu może się zdawać, że skoro są dobre, to należałoby za nie głosować. Opozycja jednak z tego wysnuwa wniosek, że te poprawki trzeba odrzucić. Tak samo opozycja prześlugała się w zapewnieniu, że konstytucję marcową uważa za złą. Celował w tem szczególnie pan poseł Rataj. Znowu zdawałoby się, że jeżeli konstytucja jest zła, to trzeba ją jak najprędzej zmienić.

Tymczasem taktyka opozycji czyniła wszystko, aby te zmiany uniemożliwić. Poseł Rataj uderzył w nutę wielkiej serdeczności, a nawet niemal sentymentalizmu i zaproponował, żebyśmy zaniechali uchwalenia tej konstytucji i zasiałi wspólnie do stołu do pracy nad nową konstytucją. Miałem prawo taką propozycję nazwać żartem.

Dzisiejsze nasze posiedzenie nie jest pozbawione pewnej wagi historycznej. Mamy dziś ustalić przyszłą formę organizacyjną naszego państwa. Mamy to zrobić nie na jeden dzień, ani na jeden rok, ale na lata, a może nawet dziesiątki lat. Jeżeli to zrobimy dobrze, utworzymy nowe możliwości dla Polski, jeżeli źle, to zahamujemy normalny rozwój państwa, Wiemy, że zły ustroj może rozstrzygnąć o niepodległości państwa, jak to było z Polską przedrozbiorową.

Klub BBWR. podchodził do tego zagadnienia ze szczególnym skupieniem. Poświęciliśmy mu najlepszą wolę i wiedzę, jak również nie chcieliśmy zbacać z linii, którą wytknął nam założyciel państwa polskiego, wielki budowniczy Polski, Józef Piłsudski. (W tem miejscu rozlegała się na ławach BBWR. liczne oklaski i gromkie okrzyki: „niech żyje“).

Następnie Car odczytał parę ustępów jednej z mów Józefa Piłsudskiego, gdzie mowa jest o tem, że pragnie on, aby wśród chaosu powojennego Polska stała się ośrodkiem kultury, w którym rządzi i obowiązuje prawo, gdzie nieuniknione starcia społeczne rozstrzyga się w myśl zasad demokratycznych z pomocą prawa stanowionego przez wybranych narodu. Mówca dodaje, że największy obrońca parlamentaryzmu nie zdoła w piękniejszej formie określić zadań Sejmu.

Te idee nie odrazu przeniknęły do naszego społeczeństwa, trzeba było jeszcze wypadków majowych, aby wejść na drogę, którą wytknął Józef Piłsudski. Zdaje się, że weszliśmy na tę drogę i sądzę, że z niej nie zejdziemy.

Nasza konstytucja, którą uchwalimy dziś, ostatecznie przyczyni się w naszym rozumieniu do zbliżenia się do tych ideałów, jakie wskazał nam Marszałek Piłsudski. Sądzę, że posłowie, którzy wezmą udział w uchwaleniu konstytucji, spełnią obowiązek wobec ojczyzny. (Huczne oklaski).

WARSZAWA. Po przerwie obiadowej rozpoczął się długa dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych frakcji poselskich.

Pierwszy zapisał się do głosu WI-NIARSKI (stronictwo narodowe), który uważa, że obecny projekt stanowi pogorszenie obowiązującej dotychczas konstytucji i że ma ona na celu wzmocnienie stanowiska grupy rządzącej dziś w Polsce. W zakończeniu swoich wywodów w imieniu stronnictwa narodowego złożył oświadczenie, w którym stwierdza, że stronictwo narodowe dąży do państwa narodowego i wreszcie poddał krytyce projekt BBWR., jako daleki od tego ideału. W końcu mówca zaznacza, że projekt był przeprowadzony w sposób nie odpowiadający rzetelności powadze Izby i z tych względów głosować będzie przeciw projektowi.

Następny mówca, przedstawiciel stronnictwa ludowego, POSEŁ RATAJ, w dłuższych wywodach uzasadniał twierdzenie, że uchwała sejmowa z dnia 26. I. 34 r. jest nieważna z samego prawa, dlatego więc klub ludowy nie może się wypowiedzieć za poprawkami do projektu ustawy konstytucyjnej, którego zasady nie odpowiadają poglądom stronnictwa ludowego. Przemówienie Rataja spotkało się z częstymi sprzeciwami na ławach BBWR.

Podobne stanowisko zajął przedstawiciel PPS. POSEŁ NIEDZIAŁKOWSKI, wypowiadając się przeciw projektowi konstytucji.

PRZEMÓWIENIE POSŁA MAKOWSKIEGO.

Skości zabrakł głosu przewodniczący Komisji konstytucyjnej wicemarszałek Sejmu prof. Makowski, który w dłuższym wywodzie polemizował z posłami z opozycji. Poseł Winarski, oświadczył, że chodzi nam jedynie o utworzenie rządu tej grupy, która doprowadziła państwo do obecnego stanu. Jaki jest ten stan, do którego państwo zostało doprowadzone. Oto dziś jest państwo poważne i spokojne, państwo równe innym państwom, zajmujące pierwszorzędne miejsce w koncercie państw europejskich. Oto stan, do którego ta grupa doprowadziła państwo z nicości.

Kiedy myślimy wysuwali koncepcję przyszłego ustroju, wysiłek szczytliwy, że to są rozmówki z BBWR. Nie umieliście czytać w tej wielkiej księdze, w której jedynie jest mądrość. Dziś dopiero przychodzić. Można was porównać do kapryśnej panny, która na wszystkie oświadczenia miłosne odpowiadała ze wzruszeniem ramion, aż doznała się, że odpowiednia chwila minęła i osiadła na koszu. Tak samo panowie teraz siac będziecie rutkę i wzdychacie, że życie mogłoby być tak piękne. Myślny swoje zrobili, ale to jeszcze nie jest koniec. To jedno z ogniw. Był czas, gdy prace polegały na tworzeniu siły zbrojnej. Was w tej pracy nie było. Był czas wojny i krwi, was tam nie było. Przyszły czas organizowania się państwa, daliśmy już

ramy, a teraz przychodzi czas urzeczywistnienia tej organizacji. Będziemy to czynić, będziemy dążyć do tego, aby te niedole, których ani w Polsce, ani poza nią dotąd przeżyliśmy nie umiano, w nowych ramach wreszcie zwyciężyć. Jeszcze raz jesteśmy niepoprawni. Wierzymy w wartość pewnych elementów duszy polskiej i wierzymy, że, jeśli nie panowie, to szerokie masy wezmą udział w tej współpracy z nami, do której je wzywamy.

W imieniu klubu ukraińskiego przemawiał POSEŁ ZAHAJKIEWICZ, który złożył krótkie oświadczenie podkreślające, że w nowym projekcie konstytucji prawa ukraińców nie są zagwarantowane, a poza tem nie przyjęto do niej wniosku o autonomii. Z tych względów klub ukraiński nie ma powodu brać udziału w uchwaleniu nowej konstytucji, a jakakolwiek będzie nowa forma uстроju Polski, ukraińcy nie przestaną walczyć o swoje prawa.

POSŁOWIE JANKOWSKI w imieniu NPR. oraz SZULIK w imieniu CH. D. odpowiedzieli się przeciwko projektowi.

PIESTRZYŃSKI (klub posłów ruchu narodowego, secesjonista z klubu narodowego) oświadczył, że klub jego jako reprezentant młodej idei narodowej nie może głosować przeciwko sprawie państwa. Obronę starych liberałów form ustrojowych pozostawiamy starym formacjom politycznym. My opowiadamy się za nowym prądem, tworzącym nową rzeczywistość ustrojową. Nie podzielałem zarzutów, jakoby projekt nie respektował zasady rewolucji francuskiej, gdyż nie miały one w nas nigdy zwolenników. Mamy ambicję reprezentowania nowych młodych sił narodowych i doceniamy konieczność nowoczesnej organizacji państwa. Głosować zatem będziemy za wszystkimi poprawkami Senatu. Opowiadamy się również przeciwko wnioskowi posła Rottensteina, gdyż zasada proporcjonalności rozprószy kawałki siły narodu. Kto głosuje przeciwko projektowi nowej konstytucji, daje tem dowód, że nie ma nic wspólnego z nowoczesną myślą narodową. (Zywe oklaski na ławach BBWR., sprzeciwu na lewicy i częściowo na prawicy).

MICHAŁKIEWICZ (klub posłów

stronnictwa agrarnego) podkreślił, że obóz Marszałka Piłsudskiego przez wnie sienie konstytucji jasno wyraża swe zamierzenia, nie godząc w żadne prawa ludu polskiego. Możemy być pewni, że konstytucja ta będzie dobrze osądzona przez historię i głosy swoje klub odda za projektem. (Oklaski na ławach BBWR.).

POSEŁ ROTTENSTREICH podziemuje swą poprawkę, złożoną w komisji konstytucyjnej o skrócenie zmiany Senatu, która znosi proporcjonalność wyborów.

BRYŁA (klub chrześcijański - społeczny) uważa wniesioną konstytucję za korzystny krok naprzód. Zapewnia ona pewną jednolitość i ciągłość władz. zamiasz beższy głowy państwa, Klub mówcy głosować będzie za zmianami Senatu.

BITNER (klub chrześcijański - ludowy) wygłosił przemówienie w duchu opozycyjnym, zapowiadając głosowanie przeciwko zmianom Senatu do projektu ustawy konstytucyjnej.

MATCZAK (ukr. socjalista - radykał) oraz Jaremicz (białorusin) zapowiedzieli że udziału w głosowaniu nie wezmą. Przemawiał też poseł komunistyczny Chęciński.

ZAMKNIĘCIE LISTY MÓWCÓW.

Następnie marszałek zawiadomił Izbę, że wpłynął wniosek o zamknięcie listy mówców. Wniosek przyjęto bez sprzeciwu.

W drugiej kolejce mówców przemawiał TRAPCZYŃSKI (stronictwo narodowe), który podkreślił, że potrzebna jest większość w myśl art. 125 konstytucji. Mówca zgadza się, że dotychczasowa dyskusja miała wady, twierdzi jednak, że nowy projekt konstytucji nie odpowiada duchowi narodu.

W dalszy m ciągu debaty konstytucyjnej przemawiali posłowie Czernicki (stronictwo ludowe), Czapiński (PPS.) Stronicki (stronictwo narodowe) i Żulawski (PPS.). Mowa posła Żulawskiego przerywana była wielokrotnie z ław BBWR. okrzykami i protestami. W pewnym momencie między postami socjalistycznymi i prorządowymi doszło do ostrej wymiany zdań.

Podpisanie układu w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej

MANDŻURJA WPŁACIŁA PIERWSZĄ RATĘ

TOKIO. Układ o przekazaniu kolei wschodnio - chińskiej przez władze sowieckie władzom mandżurskim został podpisany wczoraj wieczorem przez przedstawicieli Sowietów, Mandżurji i Japonji.

Przedstawiciel Mandżurji wręczył przy tej okazji delegatowi sowieckiemu czek na sumę 23,330 tys. jenów. Suma ta stanowi szóstą część ceny sprzedaży kolei, która miała być przekazana w chwili podpisania układu o przyjęciu kolei przez Mandżurję.

TOKIO. Po podpisaniu układu w sprawie sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej japoński minister spraw zagr. Hirota wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że akt ten zapoczątko-

wał nową erę w stosunkach sowiecko-mandżurskich, albowiem przyczyni się do wzrostu wzajemnej serdeczności, co w rezultacie stworzy lepsze widoki między narodowe w Azji Wschodniej.

Przedstawiciel Mandżurji Tinge oświadczył, że zawarty układ przyczyni

się znacznie do poprawy sytuacji międzynarodowej w Azji Wschodniej.

Ambasador sowiecki w Tokio Jurjeniew, przychylając się do wywodów Hiroty oświadczył, że wszystkie niezależne dotychczas zagadnienia będą rozwiązane bez wielkich trudności.

Narada konsultacyjna w Paryżu

PARYŻ. Po półgodzinnej rozmowie z ministrem Lavallem, Eden opuścił Quai d'Orsay, dokąd wrócił potem przybył Suwich, który również konferował z Lavallem. Wspólna rozmowa trzech mężów stanu oraz członków ich delegacji rozpoczęła się o godz. 11,20.

Po konferencji tej minister Laval wydał dla jej uczestników śniadanie.

LONDYN. Rząd brytyjski poinformował rząd francuski i włoski, że wolałoby, aby konferencja trzech państw w północnych Włoszech nastąpiła po powrocie Edema do Londynu.

Wyczekujące stanowisko St. Zjednocz. Ameryka nie chce angażować się w komplikacje europejskie

PARYŻ. — Havas donosi z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt prowadzi w dalszym ciągu politykę obserwacyjną wobec położenia w Europie.

Sekretarz stanu Hull i Norman Davis nalegali na prezydenta Roosevelta, aby wysłał do Berlina protest. Przeważało jednak zdanie ministrów wojny i marynarki, którzy obawiają się ryzyka angażowania się w ewen-

tualnych komplikacjach europejskich. Prezydent Roosevelt ma być jakoby bardziej skłonny do działania w ramach konferencji rozbrojeniowej.

W każdym bądź razie, według kół poinformowanych, ostatnie wydarzenia głęboko wzruszały prezydentem, który nie wierzy już w możliwość osiągnięcia porozumienia międzynarodowego w sprawie rozbrojenia.

Powołanie r. 1911 pod broń we Włoszech

RZYM. Tytułem środka zapobiegawczego Mussolini w charakterze ministra wojny, lotnictwa i marynarki zarządził mobilizację drogą powołania indywidualnych całej rocznik 1911. Jak

wiadomo, część rocznika 1911 została zmobilizowana już, celem zasilenia dywizji fiorentyńskiej i messyńskiej, które zostały wysłane do kolonii włoskich w Afryce wschodniej.

SŁUŻBA WOJSKOWA W NIEMCZECH obejmuje wszystkie roczniki od 1900 r.

BERLIN. — Ze strony poinformowanej oświadcza, że postanowienia wykonawcze do niemieckiej ustawy wojskowej ogłoszone zostaną dopiero w przyszłym tygodniu.

Niesprawdzone oficjalnie wersje mówią o rozciągnięciu obowiązkowej służby wojskowej na wszystkie roczniki do 1900.

Starsze roczniki mają być wezwane na 6-cio do 8-mio tygodniowo ćwiczenia. Poborowi zaś należący do woli nych zawodów mają otrzymać prawo do odbywania służby w miejscu ich zatrudnienia, oraz spędzania nocy we własnym mieszkaniu prywatnym.

Wybuch gazu ziemnego

WIEDEN. W miejscowości Enzerdorf pod Wiedniem nastąpił wczoraj wybuch gazu ziemnego z szybu, który nie eksplodował już od dłuższego czasu. Siła wybuchu zupełnie zniszczyła urządzenie szybu. Słup ziemi, gazu i slamu sięgał kilkuset metrów. Jeśli okaże się,

że zapasy gazu są znaczne, możliwym jest, że zostaną przeprowadzone rurociągi do Wiednia. Elektrownia wiedeńska zyskałaby niezwykłe tani źródło opałowe. Szyb ten jest na terenie, gdzie przed paru laty dało się odczuć trzęsienie ziemi.

PRZEMÓWIENIE POSŁA MIEDZIŃSKIEGO

Jako ostatni mówca zabrał głos były minister poseł Miedziński, który zrekapitułował wyniki całodziśniej dyskusji. Miedziński podkreślił, że ustawa konstytucyjna ma charakter statutu organizacyjnego i nie ma nic wspólnego, jak to zarzuca opozycja, ze społecznym czy politycznym charakterem rządu, który w ramach tego statutu władzę sprawować będzie. Opozycja maluje w bardzo czarnych barwach intencje obozu Marszałka Piłsudskiego, dowodząc, że obóz ten dlatego uchyla taką konstytucję, aby utrzymać się przy władzy. Miedziński podkreśla tu, iż obóz Marszałka Piłsudskiego ma w tej chwili nieograniczoną władzę w państwie i gdyby chciał, to opozycja prawa czy lewa

nie znalazłaby się dziś na ławach poselskich i mimo to zarówno pobór rekruta jak i dopływ podatków odbywałby się bez najmniejszych przeszkód. Poistadająca nieograniczoną władzę, obóz rządowy przychodzi do Sejmu jedynie z projektem statutu organizacyjnego państwa. Polemizując z mówcami prawicy, Miedziński stwierdza, że wstawiony w konstytucji ustęp dotyczący odpowiedzialności przed historią i Bogiem, nie jest czymś frazesem, lecz realnym zupełnie przepisem. Posłom z lewicy odpowiada, że grozą oni rewolucją i barykadami, ale wielu nich tych barykad nie widziało. Natomiast ludzie obozu rządowego znają okopy i wojnę, która przecież jest wielką rewolucją.

JAK SIĘ ODBYŁO GŁOSOWANIE

WARSZAWA. — Po przemówieniu posła Miedzińskiego Izba przystąpiła do głosowania. Wicemarszałek Car zaproponował z miejsca, aby było głosowanie nad poprawkami en bloc, ponieważ tworzą one pewną całość. Poseł Stronicki wnosi o głosowanie

imiennie przez wywoływanie z listy. Oba te wnioski Izba przyjęła, przyczem wniosek posła Stronickiego uchwalony został jednogłośnie.

Marszałek zarządził imienne głosowanie z listy. Ci posłowie, którzy są za odrzuceniem poprawek senatu, piszą na kartkach swoje nazwisko i słowo „tak”. Ci, którzy są za przyjęciem zmian Senatu, piszą obok swego nazwiska „nie”.

O godzinie 23.15 przystąpiono do głosowania, które zakończono o godz. 23.50 poczem marszałek zarządził 20-minutową przerwę.

O godz. 0.15 marszałek Światłowski ogłosił wynik głosowania: Kartek odano 399, w tem z napisem „tak” 139, z napisem „nie” 260.

Marszałek stwierdził, że niema kwalifikowanej większości dla odrzucenia poprawek Senatu, a zatem poprawki Senatu zostały przyjęte.

Przyjęcie poprawek Senatu do budżetu

Po głosowaniu posłowie Róg i Stronicki złożyli oświadczenia, na które odpowiedział marszałek Światłowski. poczem Izba przystąpiła do dalszego porządku dziennego, zawierającego 2 sprawy: sprawozdanie z zamknięcia rachunków za okres od I-IV 32 r. do 31 marca 1933, oraz zmiany proponowane przez Senat do budżetu. Po krótkiej dyskusji oba punkty porządku dziennego zatwierdzono. W związku z przyjęciem zmian, proponowanych przez Senat do budżetu, cyfry ogólne przedstawiają się następująco: wydatki 2.168.387.160, dochody 2.016.406.700 zł. Na tem posiedzenie zamknięto.

NAJKORZYSTNIEJSZA I NALEPSZA LOKATA OSZCZĘDNOŚCI
w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych,
Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 28.
Oprocentowanie od złożonych wkładów liczone jest według najwyższej, ustawowo dopuszczalnej stopy (obecnie do 5 i pół proc.).
Zwrot wkładów zagwarantowany jest nietylko majątkiem C. Kasy, lecz także dodatkową odpowiedzialnością udziałowców.
Centralna Kasa istnieje od r. 1909; udziałowcami są: Skarb Państwa i ponad 3000 różnych spółdzielni rolniczych.

Nowe premjowane książeczki oszczędnościowe P.K.O.

P. K. O. wypuszcza z dniem 1 kwietnia 1935 r. — III—Serję premjowanych książeczek oszczędnościowych, które odznaczają się tem, że prócz kwoty zł. 1.000,— wypłacanej właścicielowi książeczki po upływie 9½ lat po wniesieniu należnych wkładów, książeczka bierze udział w ciągnięciu i może wygrać premję, a w razie otrzymania premji, nie traci swej wartości, lecz bierze udział w następnych ciągnięciach.

Wkładka kwartalna wynosi zł. 24,— i może być wpłacana miesięcznie po zł. 8,—, przyczem należność za cały kwartał musi być uiszczona najpóźniej do dnia 2-go miesiąca, w którym następuje ciągnięcie. Ciągnięcie odbywać się będzie publicznie w gmachu PKO w Warszawie, co kwartał, w dniach 30 stycznia, 30 kwietnia, 30 lipca i 30 października każdego roku. Pierwsze ciągnięcie nastąpi w dniu 30 lipca br.

Każda książeczka, na którą wniesiono przypadające wkładki, bierze udział w losowaniu i może wygrać jedną z premij po zł. 1.000, 500, 250 lub 100. Książeczka, na którą nie wpłacono

należnych wkładów w przepisany termin, nie bierze udziału w losowaniu.

W razie likwidacji książeczki przed upływem 9½ lat od otwarcia książeczki PKO zwraca w pierwszych trzech latach pełną wpłaconą kwotę, po potrąceniu kosztów w granicach od zł. 1,50 do zł. 3,50, po upływie trzech lat — pełną wpłaconą kwotę z odsetkami. Po trzech latach PKO lombarduje książeczki premjowane wypłacając do 80% wniesionych wkładów.

Premjowane książeczki oszczędnościowe P. K. O. mogą nabywać osoby fizyczne i prawne w dowolnej ilości. P. K. O. obowiązuje bezwzględna tajemnica co do posiadania i wysokości wkładów oszczędnościowych.

Książeczki premjowane otrzymać można w kasach P. K. O. oraz we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych. Wkładki przyjmują powyższe kasy i urzędy oraz agencje pocztowe, bez względu na miejsce wydania książeczki.

ZDROWE PIĘKNE TANIE OWOCOWE! polecają: **DRZEWKA I KRZEWY** PARKOWE ALEJOWE IGLASTE BYLINY SZKOLEKI GRODZISZ A. i M. Kwasniewskich pod zarządem STEFANA TOKRZA Cenunki na sezon własny na żądanie gratis i franco poczta SOBÓLEW, wojew. Lubel., Tel. 18. Inform.: Warszawa, tel. 225-33.

ś. p. WITOLD AUGUSTOWSKI

Umiał zasłużony obywatel... Kwia ty i wieńce, w których tonęła trumna, i wielkie tłumy, które zgromadziły się w kościele i na cmentarzu, aby oddać Zmarłemu ostatnią posługę, świadczyły o Jego popularności i zasługach...

Umiał cichy, skromny, pracownik i działacz społeczny, reprezentujący najszlachetniejszy typ ludzi „tutejszych” — umiejących bez kompromisu służyć idei i nie szukających ani nagród, ani uznania.

Jak określić dorobek Zmarłego, jak ocenić jego wysiłek? Wystarczy dwa krótkie a pełne głębokiej treści słowa: „Żył pięknie”...

Żył pięknie — to znaczy: stale miał przed sobą gwiazdę przewodnią, wciąż szedł naprzód, a im większe miał siły i znaczniejsze zdobywał po zycie, tem chętniej i gorliwiej służył innym, pamiętając o chłrześciejajskich i obywatelskich obowiązkach Polaka.

Urodzony w r. 1869 w Żelwie, której nazwa utrwaliła się w naszych dziejach wskutek bohaterstwa Sułkowski, ś. p. Witold Augustowski przez długie lata wytrwale szedł do Polski, — Polskę budując na zgłiszczach po-powstaniowych.

Nauki gimnazjalne pobierał w Grodnie, później odbył praktykę aptekarską w Kobryniu, Mińsku i Witebsku i rozpoczął uniwersyteckie studia farmaceutyczne najpierw w Kijowie, później zaś w Moskwie.

W r. 1897 zdobył dyplom prowizora farmacji.

Już jako pracownik aptek i jako słuchacz uniwersytetu, ś. p. Witold Augustowski brał czynny udział w pracy oświatowej i społeczno - narodowej. Zakres tej pracy rozszerzał w miarę zdobywania coraz większej samodzielności. Jako prowizor, pracując w Głębokiem, zainicjował zorga nizowanie filii Wil. Tow. Rolniczego, stworzył spółdzielnię, zgrupował około siebie szereg energicznych jednostek, zajmujących się pracą oświatową, zorganizował i czynnie popierał tajne szkolnictwo, — słowem, rozpoczął wszechstronną działalność kulturalną i oświatową, która naraziła go na wiele przesładowań ze strony władz rosyjskich.

W r. 1905 otworzył ś. p. W. Augu stowski własną aptekę w Wilnie i od tego czasu ściśle połączył swą pracę i losy z dziejami i przeżyciami Wilna ostatnich trzech dziesięcioleci.

W okresie pierwszego brasku swobody po rewolucji rosyjskiej brał energiczny udział w tworzeniu nowych organizacyj polskich charakteru ekonomicznego, społecznego i zawodowego.

Podczas okupacji niemieckiej miał stałą łączność z P.O.W., zasilając finansowo jej kasę i ułatwiając pracę bojownikom ruchu niepodległościowego.

Po opuszczeniu Wilna przez Niemców brał czynny udział, — moralny i materialny — w tworzeniu Samobrony Wileńskiej, wskutek czego miał opuścić Wilno, gdy nadechdzili bolszewicy.

Po wyzwoleniu Wilna wrócił do swego miasta i tu nadal pracował za wodowo i społecznie, należąc do długiego szeregu organizacji.

Umiał obywatel, który swę obowiązki traktował bardzo poważnie i którego czyn był zawsze w wielkiej zgodzie z ideą kierowniczą.

Wszedł w spoczynek wieczny. Po zostanie po nim wdzięczna pamięć i trwały ślad w postaci dokonanych czynów, które torowały drogę wolności i przyczyniły się do jej ugruntuwania na ziemi ojcowej...

W. Ch.

Znany od lat naturalny sok czosnkowy

przy przebiegłych nieżytach dróg oddechowych, artretyzmie, reumatyzmie, sklerozie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. Prospekty bez płatnie.

LUSTRACJA RYNKÓW

WILNO. — W ub. piątek komisja Porządkowa zlustrowała rynek w śródmieściu badając stan straganów i wozów, z których sprzedawano towary.

PORZĄDKOWANIE OGRODÓW

WILNO. — Magistrat przystąpił do porządkowania skwerów i ogrodów miejskich, usuwając zbędne gałęzie i zgromadzone w czasie zimy gruz i śmiecie.

RADION zachowuje miękkość winy! Wystarczy Wypuścić Radion w zimnej wodzie 2.W zimnej wodzie prac 3.W zimnej wodzie płukac

NABOŻEŃSTWO DZIĘKCZYŃNE z okazji uchwalenia nowej Konstytucji

Dziś w niedzielę o godzinie 11-iej w kościele św. Jana J. E. ks. Metropolita Romuald Jabrzykowski odprawi uroczyste nabożeństwo dziękczynne z okazji u-

chwalenia przez Sejm nowej Konstytucji. Modły dziękczynne odprawione zostaną również we wszystkich kościołach wileńskich i świąty-

niach innych wyznań. Patriotyczne społeczeństwo wileńskie weźmie w nich niewątpli wie jaknajliczniejszy udział.

ŻOŁNIERZE ARMJI REZERWOWEJ!

Jak ongiś krwią i ofiarnością najlepszych synów Narodu została wywalczona Niepodległość Ojczyzny i szablą wyrąbane granice Rzeczypospolitej Polskiej, tak teraz wysiłkiem i zdecydowaną wolą najlepszych przedstawicieli Narodu zostały wypracowane nowe podwaliny pod ugruntuowanie tej Niepodległości i zdobycie mo carstwowego stanowiska naszej Ojczyzny.

W dniu wczorajszym Sejm Rzeczypospolitej, obrzymią większością głosów, uchwalił nową KON-

STYTUCJĘ PAŃSTWA POLSKIEGO, która po długich latach politycznej i moralnej niewoli, daje podstawy do lepszej przyszłości Narodu i potęgi Państwa.

KOLEDZY! W dniu dzisiejszym nikogo z Was, prawdziwych synów Ojczyzny, nie powinno zabraknąć; w karnych szeregach wysłuchajcie, w karnych szeregach wysłuchajcie, w celu zamianifestowania naszych uczuć radości i dumy.

NIECH ŻYJE NAJJAŚNIEJSZA RZECZPOSPOLITA POLSKA! NIECH ŻYJE WÓDZ NARODU, MARSZAŁEK PIŁSUDSKI! NIECH ŻYJE NOWA KONSTYTUCJA!

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wzywa wszystkich do stawienia się w dniu dzisiejszym, o godzinie 11-iej, na dziękczynne nabożeństwo w kościele św. Jana.

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego

Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Wilnie

PRZED GRYPĄ, ANGINĄ I CHOROZAMI Z PRZEZIĘBIENIA CHRONIĄ TABLETKI PANACRIN

NAGRODY NAUKOWE Funduszu im. Marszałka Piłsudskiego

Senat na posiedzeniu dnia 15 marca b. r. przyznał z funduszu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego następujące nagrody i zapomogi pomocniczym siłom naukowym:

I. nagrody.

Doc. dr. Janowi Safarewiczowi, starszemu asystentowi Seminarjum językoznawstwa indoeuropejskiego, stałemu współpracownikowi czasopisma Revue de philologie, za gorliwą działalność krytyczną w czasopiśmie francuskim — nagrodę 300 zł.

Mgr. Witoldowi Nowodworskiemu, pracownikowi Biblioteki Uniwersyteckiej, za pracę „Koledzy i przyjaciele Joachima Leleweia z lat uniwersyteckich (1804 — 1808)”, łącznie z całością jego prac naukowych — nagrodę 200 zł.

Dr. Wandzie Rewieńskiej, starszej asystentce zakładu geografii, za całokształt pracy naukowej w roku 1934 — nagrodę 300 zł.

Dr. Eugeniuszowi Michalskiemu, adiunktowi Zakładu chemii nieorganicznej, za całokształt pracy naukowej w roku 1934 — nagrodę 300 zł.

Mgr. Borysowi Ogiewiczowi, woltortajszowski asystentowi Zakładu Zo-

ologii, za całokształt pracy naukowej w roku 1934 — nagrodę 200 zł.

Doc. dr. Wacławowi Zaleskiemu, adiunktowi Kliniki Położniczo - Ginekologicznej, za pracę „Dalsze spostrzeżenia nad wszczepianiem zapłodnionego jaja u króliczek”, przy uwzględnieniu całego dorobku naukowego w liczbie 17-tu prac — nagrodę 350 zł.

Mgr. Matyldzie Chorzelskiej, starszej asystentce zakładu chemii farmaceutycznej, za pracę „Własności chłonne niektórych gatunków ziemi względem gazów trujących”, przy uwzględnieniu całego dorobku naukowego w liczbie 14-tu prac — nagrodę 300 zł.

Art. mal. Aleksandrowi Szturmanowi, adiunktowi katedry malarstwa, za obraz „Katedra w Siennie” — nagrodę 250 zł.

Art. mal. Tymonowi Niesiołowskiemu, adiunktowi katedry malarstwa, za obraz p. t. „Akt” — nagrodę 300 zł.

Art. rzeźb. Stanisławowi Horno-Poplawskiemu, instruktorowi rzeźby, za rzeźbę w granicie p. t. „portret p. S.” — nagrodę 200 zł.

Doc. dr. Janowi Józefowi Adamusowi, za pracę „Państwo Litewskie w latach 1386 — 1398”, przy uwzględnieniu całego dorobku naukowego — nagrodę 300 zł.

II. zapomogi.

Mgr. Kazimierzowi Petruszewiczowi, młodszemu asystentowi zakładu zoologii na wykonywanie pracy o pogoniach Polesia — zapomogę 200 zł.

Mgr. Zofii Abramowiczównie, starszej asystentce Seminarjum filologii klasycznej na pracę nad zagadnieniem pokrewieństwa między t. zw. hymnami homeryckimi a Homerem — zapomogę 150 zł.

Mgr. Antoniemu Szantyrowi, młodszemu asystentowi Seminarjum filologii klasycznej, na pracę nad monografią Grodecka — zapomogę 150 zł.

Absolwentowi Eugeniuszowi Waszczukowi, zastępcy asystenta Zakładu histologii na pracę naukową — zapomogę 200 zł.

Art. mal. Aleksandrowi Szturmanowi, adiunktowi Zakładu malarstwa, dodatkowo do nagrody — zapomogę 48 zł.

Wygrane zł. 10.000 na Nr. 146609 i zł. 5.000 na Nr. 117688 padły znów w kolekturze A. WOLAŃSKA Oddział: Wilno, Wielka 6.

Zwalczanie handlu po godz. 7-iej wiecz.

WILNO. — W wyniku podjętej akcji władz administracyjnych, zmierzającej do zlikwidowania rozpanoszonego w Wilnie handlu w godzinach zakazanych, Starostwo Grodzkie ukarało wczoraj wysokimi grzywnami z zamianą na areszt Chanę Górwiec właścicielkę sodowiami przy ul. Wielekiej 25, Matusa Kodesza właściciela piwiarni przy ul. Jagiellońskiej 1 i Jana Pietkiewicza właściciela wędliniarni przy ul. Mickiewicza 23.

Aresztowanie złodziejek sklepowych

WILNO. Wczoraj zatrzymano przy ul. Niemieckiej zawodowe szpenezdzarki Merę Frydmanową (zauł. Piekarski 4), Perę Wisiejską (Zydowska 11) i Libę Kierensztejn (Zydowska 11), u których ujawniono pantofle męskie, skradzione z sklepu Mozejko - Szymonowicza Jana, mieszczącego się przy ul. Wileńskiej 7. Poszkodowany oblicza straty na 17 zł. Podczas rewizji u Pery Wisiejskiej ujawniono kwit 10mbardu „Kresowja” o zastawieniu 3 m. materiału. Ustalono, że materiał ten został skradziony w lutym r. b. w sklepie przy ul. Niemieckiej 35, na szkodę Kazackiego Żelka (Wielka 36). Wartość materiału wynosi 60 zł.

Z SĄDÓW Wyrok w procesie o rzekomy napad na Stążowskiego

WILNO. Wczoraj w Sądzie Okręgowym został ogłoszony wyrok w sprawie o napasę na b. posta Stążowskiego. Jak już pisaliśmy wczoraj, w sprawie tej tawę oskarżonych zajęli Tadeusz Gniewkowski i Edward Masłowski. Stążowski zarzucał im dokonanie na nim przemocą rewizji osobistej. Na rozprawę zarówno z jednej, jak i drugiej strony powołano świadków. Wobec tego, że zeznania ich, jak również przewod sądowy zarzutów czynionych oskarżonym nie potwierdziły. Sąd wyriósł wyrok uniewinniający.

Palacze mogą uchronić zęby przed brzydkiem zabarwieniem, pielęgnując je codziennie pastą do zębów ODOL

KRONIKA WILEŃSKA. NIEDZIELA Dziś 24 Marka Jutro Zwiastowan. Wschód słońca g. 5.21 Zachód słońca g. 5.34

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB z dnia 23 marca 1935 r. Ciśnienie średnie 757 Temperatura średnia +8

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE. do wieczora 24-III: Pogoda o zachmurzeniu zmieni się z możliwością przelotnych deszczów.

DYZURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Rodowicza (Ostrobramska 4), Jurkowskiego i Romeckiego (Wileńska 8), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Sapożnikowa (Zawalna róg Stefańskiej) oraz wszystkie na przedmieściach.

KOŚCIELNA — Rekolekcje dla nauczycielstwa rozpoczną się 10 kwietnia b. r. o g. 17 m. 30 w kościele św. Michała, trwać będą włącznie do 14 kwietnia.

MIEJSKA — UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA w Wilnie podaje do wiadomości, że z dniem 25-go marca r. b. Kancelaria naczelnego lekarza, oraz badanie młodocianych i starsza akuszerka zostały przeniesione na ulicę Mickiewicza Nr. 22 m. 3.

POCZTOWA — Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie inż. Mieczysław Nowicki w dniu 22. 3. r. b. wyjechał w sprawach służbowych.

ZEBRANIA I ODCZYTY. — Zebranie dawnych zrzeszeń kobiecych. Wszystkie członkinie byłych organizacji Równouprawnienia Kobiet (przedwojennego) i Patriotycznego Związku Polek (okupacja niemiecka) proszone są o przybycie na zebranie dnia 24 marca b. r. w niedzielę o godz. 12-iej, zauł. Literacki 11, m. 17.

Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet w Wilnie przypomina niniejszem, iż w niedzielę, dnia 24 marca o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w sali Gimnazjum SS. Nazaretanek przy ul. Sierakowskiego 13 uroczysta Akademia z okazji święta patronalnego katolickich organizacji kobiecych, przypadającego w uroczystość Zwiastowania N. M. P. i uprzejmie zaprasza swych członków i sympatyków do wzięcia udziału w powyższej uroczystości.

Komunikat harcerski. W dniu 7 kwietnia r. b. odbędzie się w Wilnie w sali Śniadeckich U.S.B. zjazd Oddziału Wil. Związku Harcerstwa Polskiego z następującym porządkiem dziennym: godz. 9 Msza św. w kościele św. Michała, godz. 10 — otwarcie zjazdu w 1-ym terminie, godz. 10 m. 30 — otwarcie zjazdu w 2-gim terminie: zagajenie, wybór prezydium, przemówienia powitalne, odczytanie protokołu poprzedniego zjazdu, referat: Złot w Spale, sprawozdania, dyskusja, udzielenie absolutorjum, wybory i wnioski.

Obchód ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dziś, w niedzielę o g.

Rozprawa nożowa na ul. Nowogrodzkiej Trzy osoby zostały ranne WILNO. Wczoraj wieczorem przy zbiegu ul. Nowogrodzkiej i Dobrej Rady grupa pijanych tragarzy wywołała bójkę na noże, w czasie której 3 osoby zostały ranne.

Zatrzymanie oszustów. WILNO. Wczoraj w śródmieściu policja zatrzymała pięciu oszustów, którzy ogrywali przechodniów w cukierki lub trzy karty.

Obchód ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dziś, w niedzielę o g.

Hodowla gołębi jako służba ojczyzny

(Garść informacji o Tow. hodowli gołębi w Wilnie)

Niekroć zachodzi mowa o gołębiach usłużna wyobraźnia zarysowuje przed oczyma laika przeważnie sylwetkę t. z. gołębiarza — szarego człowieczka lub zgotą wyrostka, proponującego nabycie od niego w cenie kilkudziesięciu groszy jakiegoś „garcacza” czy innego „lencza” na rynku Łukiskim. Tak samo powiedzenia o kimś że za młodu „gołębie pędzał” trudnoby było uważać za pochwlebną cechę w życiorysie określonej w ten sposób osoby...

Myśl o hodowli gołębi, o jakichś poważnym towarzystwie, poświęconem tego rodzaju akcji hodowlanej, nie nasuwa się zazwyczaj przygodnym roznoścom, mimo całą jej naturalność i żywość...

A jednak, nawet u nas w Wilnie, istnieją poważni miłośnicy gołębi, zrzeszeni w specjalne organizacje, a jednak, gdy chodzi o hodowlę gołębi pocztowych, jest to nie tylko wdzięczna i sympatyczna rozrywka grona amatorów, lecz zarazem i praca patriotyczna dla państwa potrzebna i przez każde państwo popierana...

Zresztą „potrzebna” to mało powiedziane. Gdy się zważy na wybitną rolę gołębi pocztowych w wypadku działań wojennych — hodowla ich i odpowiednie trenowanie w czasie pokoju staje się oczywiście i nieodzowną koniecznością państwową!

Ponieważ gołąb pocztowy w ręku osób niepowołanych stanowiłoby niebezpieczeństwo, ułatwiający naprzykład akcję szpiegowską, popierającą ich hodowlę państwo, rozrzuca jednocześnie kontrolę nad nią, troszcząc się o to by spoczywała ona wyłącznie w ręku osób godnych zaufania.

W tym celu na hodowlę gołębi pocztowych niezbędne jest uzyskanie specjalnego zezwolenia od Starostwa, oraz zobowiązanie się do „prowadzenia jej w myśl wskazań odnośnej ustawy. Taksamo przyjętym do towarzystwa hodowli tego rodzaju gołębi, można zostać jedynie po uprzednim przedstawieniu wspomnianego zezwolenia ze Starostwa.

Wszystkie t-swa, działające w poszczególnych miejscowościach Polski, zrzeszone są w centrali swej, noszącej nazwę „Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Hodowców Gołębi Pocztowych” Siedziba jej mieści się w Warszawie, gdzie też wychodzi organ Zjednoczenia — miesięcznik „Hodowca Gołębi”

Sprostowanie

W artykule W. Charkiewicza p. t. „Nauka bezpłatna — kształcenie się kosztowne” wskutek nieuwagi ze cery i korektora zostały połączone dwie części dwóch odrębnych zdań, wskutek czego wypaczył się sens.

Powinno być: Gimnazja zebrały 12,242, tys. zł. (podaję sumy zaokrąglone), zatrzymały u siebie 3,004 tys., dostały z Funduszu 3,089 tys. zł., czyli ostatecznie przekazały na Fundusz 6,148 tys. zł.

Zakłady kształcenia nauczycieli zebrały 1,159 tys., zatrzymały 604 tys., otrzymały 1,865 tys., czyli znacznie więcej niż zebrały.

Szkoły zawodowe zebrały 1,451 tys., zatrzymały z tego 871 tys., otrzymały z Funduszu 971 tys., czyli znów więcej, niż zebrały.

Czyli, że gimnazja ułatwiają utrzymanie szkół zawodowych i seminarjów nauczycielskich oraz szkół powoznych, które dostały 711 tys.

P. CH. WIEN.

„MUL”

Podajemy tu w tłumaczeniu jedną z nowelek, w których autor opisuje życie trzech braci Geste, Anglików, którzy zwierni kolejami losu gnani, znaleźli się w Legji Cudzoziemskiej.

1.

Powiadają, że w każdym człowieku tkwi coś dobrego, że chociaż najbiedsza nawet owca ma zawsze parę ciemnych włosów, to niema też tak czarnej, która choć jednego białego loku nie posiadała.

A jednak... le légionnaire Xarro, najczarniejsza spośród ciemnych owiec umiał wspaniale ukrywać to, jeśli wogóle posiadał w swej duszy jakieś jaśniejsze tony.

Le légionnaire Xarro był znany pod nazwą „Mula”. Przeważnie to częściowo tylko zawdzięczał temu, że był zdumiewająco tępy, głupi, zły i niebezpieczny. Drugim powodem tego był fakt, że maly traktowały go jako przyjaciela i niechędnie brata.

Tworzył z nimi zgodną i przyjazną kompanię. Żaden mul nie kopnął go nigdy, nie ugryzł, nie ośmielił mu się sprzeciwić. Muly były jego przyjaciółmi, jeżeli nie bliskimi krewnymi. Do szaleństwa okrutny, człowiek rozkoszujący się torturowaniem zwierząt i snującej marzenia o tem, jak kiedyś torturować będzie Arabów, z ich żonami i dziećmi, nie był jednak nigdy zły dla muly!

Pocztowych”. Starannie redagowane czasopismo to, rozpoczęło w r. b. już 9-ty rok swej ofiarnej i owocnej pracy dla Państwa. O charakterze pisma najlepiej mówi stała dewiza, umieszczona obok tytułu: „Pracujemy tylko dla Ojczyzny”...

Wśród tego rodzaju wydawnictw zagranicznych wyróżnia się bogactwem treści i fachowością informacyj organ zawodowy niemieckich hodowców.

W Polsce hodowla gołębi pocztowych jest najwięcej rozpowszechniona na Śląsku gdzie istnieją setki towarzystw tego rodzaju, zaś w latach konkursowych biorą udział tysiące gołębi, najbardziej zaś upośledzone są pod tym względem nasze ziemie wschodnie.

W Wilnie — co dla niedjednego będzie zupełną nowiną — istnieją aż dwa t-swa hodowli gołębi pocztowych: „Czuwaj” i „Orli lot”, a ponadto jeszcze t. z. Wileńskie T-swo Hodowli Gołębi Rasowych i drobin”. To ostatnie t-swo powstało podobno w r. 1925, jednak, na skutek przyczyn czysto wewnętrznych, od dłuższego już czasu, znajduje się w stanie agonii i to tak dalece, że wogóle niewiadomo czy jeszcze — prawie — istnieje...

To też w niniejszym artykule ograniczamy się do omówienia dwu pierwszych t-stw.

T-swo „Czuwaj” powstało w r. 1925. Liczy kilkunastu członków, którzy posiadają łącznie około 300 gołębi pocztowych. Obecny adres t-swa: — Sapiieżyńska 9.

Zarząd t-swa w chwili obecnej jest następujący: St. Stenler — prezes, R. Czechowicz — sekretarz, i J. Nowicki — skarbnik. Wszyscy oni są urzędnikami kolejowemi.

Oprócz stale przeprowadzanych lotów ćwiczebnych (do 300 km. odległości), t-swo to organizuje od czasu do czasu także loty konkursowe (od 300 do 500 km.). Za owocną swą działalność, t-swo jak i poszczególni jego członkowie, zostali odznaczeni przez odnośne władze szeregiem nagród (medale, dyplomy i t. p.).

Drugie t-swo „Orli lot”, powstało nieco później, mniej — więcej przed 5 laty. Liczba jego członków jeszcze mniejsza niż t-swa „Czuwaj”, zaś zadania i akcja analogiczne.

Na czele tego t-swa stoi pan P. Garniewicz — urzędnik pocztowy. Adres t-swa: Soltńska 11.

Jak widzimy ilościowo t-swa hodowli gołębi pocztowych w Wilnie przedstawiają się bardzo skromnie, to też byłoby zewszehmiar pożądanym by społeczeństwo miejscowe zainteresowało się bardziej tą akcją, wstępując w szeregi hodowców.

Przechodzień

NOWSZE WYDANIE

„Świat” w ostatnim numerze na naczelnym miejscu podaje ciekawe dane o kulturalnej i wychowawczej pracy wojska polskiego. Artykuł Jerzego Ciepielowskiego opisy i ilustracje z życia garnizonu stoicy składają się na tę ciekawą i barwną całość. Artykuły: o rzeźbie francuskiej Z. Norblin - Chrzanowskiej, sensacyjny reportaż z podróży przez Azję na motocyklu Haliny Korolec Bujakowskiej, wrażenia z przelotu z Aten do Salonik Stanisławy Kuszelewskiej, świat teatru, filmu, Humoreska — Dersó Kostolanyi'ego nowela L. Nikulina wraz z ślicznymi ilustracjami wypełniają ten bogaty numer.

List pasterski J. E. ks. Metropolity Jajbrzykowskiego

WILNO. — Arcybiskup Metropolita wileński ks. R. Jajbrzykowski ogłosił List Pasterski do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wileńskiej, w którym stwierdza wstępnie, że w obecnym roku jubileuszowym, ogłoszonym na pamiątkę dziesięciu wieków od chwili naszego odkupienia, Archidiecezja wileńska naogół chętnie korzystali ze skarbicy religijnej. Świadczą o tem procesje jubileuszowe, odprawione we wszystkich parafjach i gro-

madne pielgrzymki jubileuszowe z poza Wilna do Ostrej Bramy i do Kalwarii Warkowskiej. Pielgrzymek tych było 76, przy ogólnej liczbie uczestników 60 tys. osób.

Przeżywamy obecnie — czytamy w Liście Pasterskim — chwile przełomowe i ciężkie, trudno nie raz zdobyć się na kawalek chleba. Wielu ludzi nie wie, gdzie szukać ratunku i w zwątpieniu nieraz z rozpaczą opuszcza ręce. Co począć, gdzie szukać ratunku?

Powstanie ze stanu oziębłości niedbalstwa i grzechu, odróżnienie religijne, śmiałe i wyraźne przekonania katolickie, mężne ich wyznawanie w życiu codziennym, słowem pokonanie w nas kryzysu duchowego, pogoda i radość ducha, przyczynią się waleń do pokonania biedy materialnej.

List Pasterski przypomina, że życzeniem Ojca Świętego jest, by wierni całego świata łączyli się duchowo z uroczystościami w Lourdes, które odbędą się w czasie od 25 do 28 kwietnia.

W myśl tych wskazań odprawione będą w niedzielę Męki Pańskiej t. j. 7 kwietnia suplikacje we wszystkich kościołach archidiecezji Wileńskiej, jako ekspiacja za zniewagę, wyrządzone Bogu przez Bezbożników.

W dniach 25, 26 i 27 kwietnia we wszystkich kościołach parafjalnych będą odprawiane suplikacje przed wystawionym Przenajświętszym Sakramentem, litania do Najśw. Serca Jezusowego i akt poświęcenia się Boskiemu Sercu Jezusowemu.

W dzień 28 kwietnia, jako w dzień zakończenia jubileuszu, odbędą się we wszystkich kościołach nabożeństwa.

W kaplicy Ostrobramskiej odbędą się 25, 26, 27 i 28 kwietnia prócz nabożeństw i modłów całodzienne wystawienie Przenajświętszego Sakramentu i kazanie stosowne podczas wieczornego nabożeństwa.

List Pasterski wzywa do modłów, abyśmy mogli być zawsze wzorowymi dziećmi Matki Kościoła Świętego i dobrymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej.

Sprawa narodowych socjalistów

WILNO. Władz estarskościńskie badają obecnie zakwestjonowane w biurze partii narodowo - socjalistycznej akta i dokumenty. Po rozpatrzeniu się w posiadanych materiałach, zostaną ewysłana do sądu opinia co do działalności rozwiązanej partii, która będzie miała duże znaczenie przy rozpatrywaniu sprawy w sądzie.

Poziom Wilji

WILNO. Stan wody na Wilji spowodowany ostatnich deszczów podniósł się o kilkanaście centymetrów, co jednak na sytuację powodziową nie ma żadnego wpływu.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś o g. 4 pp.
po cesach zlotowych „CHICAGO”
O g. 8.15 w.
S Z Y T G A R

NA FILMOWEJ TAŚMIE

MALOWANA ZASŁONA

„CASINO”

Greta Garbo pomimo wersji o jej zachodzącej gwiazdzie wciąż jeszcze ściągają tłumy. Zbyt atrakcyjne jest jej nazwisko. Dziesięcioletnia kariera Greta Gustafson mała ma równych w dziejach kina. Greta Garbo jest symbolem, który na zawsze pozostanie związany z filmem.

„Malowana zasłona” reżyserował Ry szard Boleslawski według powieści Somerset Maugham. Boleslawski jest dobrym fachowcem, pokazał nam kilka pierwszorzędnych filmów, ale mimo to „Malowana zasłona” poparował ponoc Van Dyck. Niewiadomo, co z tego poparawienia wyszło obrazowi na dobre. W każdym razie — o ile do najlepszych zaliczyć filmu tego nie można, to i w rzędzie najgorszych też się go nie da postawić.

Przedwyszukiem Greta zawsze jest Greta. Pomimo niekorzystnych niekórych zbliżeń (wogóle było zbliżeń za mało) oparowała swą grą widza w zupełności. Miłość, spalająca bez reszty, jest jakby specjalnością Greta Garbo. Więc chociaż kazano jej tu uśmiechać się i robić się na szablonoową gaskę z Gratu, wciąż wychodziła na swoje i była taka sama jak w „Dzikiej orchidei” lub w jakimkolwiek innym dawniejszym swym filmie.

Egzotyczne tło nie zostało dostatecznie wykorzystane dla podkreślenia nastroju. Tajemnicze opary i półmrok świątyni chińskiej to jeszcze nie wszystko.

Partnerami byli Herbert Marshall — (widzieliśmy go w „Siostrze Marcie”) i George Brent. O ile pierwszy wczuł się w rolę i zagrał dobrze, o tyle drugi był bezbarwny.

Jeżeli film postawia jakiegokolwiek wrażenie, to głównie i przedwyszukiem dzięki Grecie Garbo, która wciąż jest największą tragiczką na ekranie.

„CZŁOWIEK DWÓCH ŚWIATÓW”

„APOLLO”

Jeszcze jeden film egzotyczny. Od pewnego czasu porzucił producent góracą Afrykę i zainteresowali się podbegunowami pustkowiami lodowemi.

„Człowiek dwóch światów” to w pewnej mierze kopja „Eskimosów”, trochę dodatków oryginalnych według powieści czy noweli Morgana, a przede wszystkim zreczenie spreparowany quasi - autentyczny. Rolę dzielnego wojownika eskimoskiego Aigo gra z przekonaniem Franciszek Lederer.

Nawny nieco scenariusz, operujący wciąż efektami zdumienia i dziecinnej reakcji dzikusa na przejawy cywilizacji białych — utrzymany został przez reżysera (W. Ruben) na pewnym poziomie napięcia. Fabuła, choć miejscami zbyt już rozwleczona, jest ciekawa i zreczenie przeprowadzona. Dobry montaż i poprawne zdjęcia uzupełniają resztę plusów.

Główną rolę kobiecą, mało sympatyczną i raczej fragmentaryczną, ma Elisa Landi. Reszta obsady bez zarzutu.

Liczne zbliżenia Lederera nie są wcale potrzebne, szczególnie, że wciąż się odnosi wrażenie jakoby oczy miały małego zeza. Być może, iż jest to wina edycji i światła, ale wrażenie pozostaje całkiem zresztą niepotrzebnie, bo gra jest dobra.

Film jako całość zasługuje na obejrzenie i może się podobać. Dodatki stare. Tad. C.

SPIESZMY Z DATKIEM NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ

Konto czekowe P. K. O. Nr. 21.895

Wilno, które ginie

Nieznane arcydzieło sztuki ślusarskiej w Wilnie

W składach Kościoła św. Jakóba znajduje się piękna kuta krata żelazna w stylu rokokowym, zawleczona tam drogą zawieruchy wojennej.

Ten piękny okaz sztuki ślusarskiej reprodukuje dzisiaj aby zwrócić uwagę czytelników na ów okazały zabytek sztuki. Na tle krętych linii kutego żelaza ozdobionego złożonymi niegdyś fletronami rokokowemi, w promieniach znajdują się monogramy Imion Jezusa i Maryi umieszczone na dwu połówkach odrzwy. W górze, w półkolu, oko Opatrzności okolone obłokiem.

Szlachetny styl, czysty rysunek i niezwykle subtelna i dokładna robota

czynią z tej kraty pierwszorzędną wagę majstersztyk ślusarski.

Kto i gdzie ją wykonał nie wiemy. Wszakże styl jej wykazuje pokrewieństwo z rokokiem wileńskim. A rozrost Wilna w połowie XVIII stulecia, jak też i wysoki stan ówczesnego ziemiogłówna zniwala nas przypuszczać, że jest ona pochodzenia miejscowego.

Jest na tej kratce jeden szczegół, który z czasem wyjaśni prawdopodobnie jej genezę, a mianowicie imię Jezus po grecku wyrażone. W ornamentacjach wileńskich spotykamy się z tem po raz pierwszy. Znawcy to zbadają.



Gdyby le légionnaire Xarro był innym człowiekiem, byłby już dawno awansował i stał na czele oddziału, który wybierał i tresował muly. Mógł by być sierżantem, lub nawet adiutantem, a wtedy otworzyłyby się przed nim wspaniałe możliwości wyławiania swych okrutnych, złych i brutalnych instynktów, na nienawidzących go towarzyszy broni.

Lecz pomimo wyróżniających go zdolności, niemożliwością było awansowanie „tego poczciwego Xarro”. Nie można mu było zautać w najdrobniejszej sprawie, kłamliwy, rozpustny i zdeprawowany do ostatnich granic, a przytem głupi, niezdolny, jako żołnierz, aż nazbyt sprytny był jako kłameca, złodziej i pijak.

Nawet miłość do mułłów nie stanowiła jasnej plamy na ponurem tle jego charakteru. Miłość jest zawsze czemś pięknem — nawet gdy jej obiektem jest mul; ale Xarro nie kochał swych mułłów, więcej niż włczęgę psa — parszywego, lub dzikiego kota, wężęgo po skałach.

Gdy ramiona śmiertelnie, kulą nieprzyjacielską zwierzę, spadało w prześnię, lub konające w męce ze złamaną nogą, było dobijane na kotlety i pieczeń dla zgłodniałych żołnierzy — Xarro był zachwycony i cieszył się z widowiska.

Nie, stanowczo, nie kochał swych wiernych poddanych, ale on rozumiał ich dobrze, a one rozumiały go również! Słowem panowało pomiędzy nimi doskonałe porozumienie.

Mówiono, a zapewne była to prawda, że był on „mulnikiem” w „praw-

dziwem życia” (to znaczy przed wstąpieniem do Legji Cudzoziemskiej). Ze urodzony był i wychowany wśród mułłów, że myślał ich myślami, czuł, jak one, że ich potrzeby, pragnienia i cierpienia, były mu pokrewne, a eo więcej: że mówił ich językiem — gdyż często porozumiewał się z nimi za pomocą słów, które tylko one rozumiały.

Digby Geste, słuchając jego okrzyków, przypominał sobie o „makoutsach” w Indjach, którzy wydawali rozkazy słońcom, w ich własnym „języku”.

Siedząc na swym mule, Xarro umiał, bez najmniejszego poruszenia ręką, lub nogą, skierować go w prawo, lub w lewo, wtył, lub naprzód, jedynie wydając krótkie rozkazy. Na jedno jego słowo, muly zmieniały kierunek, podnosiły koryto, kłękały, lub kładły się.

Ulubionem jego zwierzęciem, zwanem: „Szatanem”, był rzadki okaz czarnego muly, wyższego ponad zwykłą miarę, a tak dzikiego i nieokiełzanego, że raczej nadawałby się do ogrodu zoologicznego, niż na „linjowego muly”. Szatan był wśród mułłów wyzutkiem i „czarnym charakterem”, tak samo, jak jego pan był wśród ludzi.

2.

Le légionnaire Xarro nienawidził wszystkich, ale szczególnie antypatią budzili w nim trzech bracia Angliey — Geste. Zwłaszcza Digby... Ten wiec nie wesoly, pogodny, śmiejący, lub uśmiechający chłopiec działał mu na

nerwy! Jakgdyby były powody do wesołości na tym przekętym świecie! Jakże nieznośna była jego uprzejmość i koleżeńska gotowość do usług, w porównaniu do własnej złej i pochmurnej niechęci! A ta jego szczerłość i szlachetność! Niech go djabli porwą!

A gdy dodać do tego jego popularność, spokój i odwagę... Przytem nie było wątpliwości, że pochodził z rodziny bogatej, że był gentlemanem i arystokratą! A przecież le légionnaire Xarro wiedział, że był to złodziej klejnotów — tak przynajmniej zdawało mu się, na zasadzie podsłuchanych rozmów, — jakie więc miał prawo do tej mały niewiniątka i dumy i spokoju?

Duma często powoduje upadek — rozumował słusznie Xarro, patrząc na Digby'ego. — Aha, właśnie upadek! To świetna myśl! I Xarro pokazał swe zezernianie i potamane zęby, w grymasie, który u niego oznaczał zadowolenie!

3.

Co, u diabła, wymyślił teraz ten Xarro! — zawołał legionista Buddy, siedząc ze swym przyjaciелеm pewnego wieczoru na progu brudnej oberży w „Le Village Negre”. Mieli przed sobą dziwny piasek, a dalej skały, wśród których kryły się mogiły wrogowie.

Wśród tych piasków, Xarro ze swym mulem „Szatanem” uprawiali jakiejś sztuki nieczłowieka. Byli tak pograżeni w swych ćwiczeniach, że nie zauważyli obecności dwóch legionistów. Dla nich zaś jasnym stało się wkrótce, że „Szatan” uczy się jakiejś

nowej sztuczki. Na rozkaz pana, mul, ciepłowie i posłuszenie, powtarzał bez końca te same ćwiczenie. Ronecał się na grzbiet, na piasek i zaczynał targać się ze zgiętymi nogami, sterząc cemi ku górze.

Hank i Buddy, którzy nie z jednego pieca chleb jedli, „nie jedną” sztukę swym bliźnim spłatać umieli, byli teraz mocno zaintrygowani.

— Wiesz, ten drab musiałby występować w cyrku ze swoim osem! — mruzczał Hank.

— Napewno! — zgodził się Buddy. — Nazywałoby się to: Xarro i jego wierny mul!

— I musiałby cyrk wyznaczyć nagrodę temu, kto zgadnie, który z nich jest mulem!

Do tych uwagach, zapadli w zwykłe swe milczenie, przyczem nie spuszczały oczu z ciekawego widowiska.

„Szatan” stał, jakby na baczność, również nieruchomy, trzy kroki przed nim, wysekiwał na coś jego pan...

Wtem Xarro rzucił krótki rozkaz: jakieś słowo, i nagle... „Szatan” padł na ziemię, jak rażony piorunem.

Trzykrotnie przerzucił się z boku na bok, potem zerwał się na nogi i stanął, jak uosobienie siły i zła...

Xarro odszedł nieco i, z większej odległości, rzucił przez ramię jakieś słowo. I znów powtórzyła się ta sama scena.

Xarro powrócił, poglaskał szyję zwierzęcia i dał mu coś, co wyjął z kieszeni. Scena ta powtarzała się kilkanaście razy.

TYTUŁ GOSPODARCZE

Przeciw programowemu obniżeniu cen ziemi

Gdyby swój artykuł (Nr. 75 Gazyety Warszawskiej) zatytułowany „Wysokie czy niskie ceny ziemi” zakończył Szanowny Autor p. Tadeusz Mincera zwrotem: „Nie wszystkim się spodoba ta konkluzja, ale taka jest potrzebna wobec zbliżającej się akcji przedwyborczej” nie miałbym nie do powiedzenia, ponieważ wiem, że z ludźmi ogarniętymi przez gorączkę przedwyborczą, wszelka dyskusja jest rozumieniem grochu o ścianę.

„Ale skoro twierdzi, że „taka jest obiektywna prawda” to w obronie tej tak bardzo w miarę rozumieniu naktre towanej przez p. Mincera prawdy, — czuję się w obowiązku wystąpić, choć by też „nie wszystkim się to podobać miało”.

Konkluzja p. Mincera brzmi: „Par celacja może dać dobre wyniki tylko przy niskich cenach ziemi, i Państwo nie tylko nie powinno hamować niski cen ziemi — ale czuwać by ceny nie były zbyt wysokie”.

Ponieważ przez cały ciąg artykułu Szanowny Autor zdecydowanie się wypowiada za niskimi cenami, a par celacja wydaje się być dla Niego nie środkiem leczącym niedomaganie organizmu gospodarczego w Państwie, ale celem sama w sobie, więc konkluzja jasna powinna brzmieć: „Nie tylko nie hamować niski, ale czuwać, by wszelkie środki znajdujące się w rękach Państwa tej niższe współdziałały”. Rozumiana, że takie stanowisko zajmuje Szanowny Autor. Chcę tu podkreślić, że uperowanie określenia „niska, wysoka” nie dodaje ścisłości rozumowaniu autora.

Są to bowiem pojęcia, które się wytwarzają dopiero przez porównanie n. p. cena pszenicy 20 zł. za metr, jest dziś nieosiągalnie wysoka gdy jeszcze 2 lata temu byłaby niedopomyślenia niską i t. p.

Otoczona opieką Państwa, tak pożądana przez Autora niższa cen ziemi, po paru latach mogłaby wywołać istny przewrót w pojęciach i możeby dziękował Panu Bogu ten, komu by do zabieranej od niego ziemi nie kazano dopłacać. Propaganda niskiej ceny ziemi prowadzona jedynie w imię par celacyjnego doktrynizmu, prowadzi prostą drogą do wywaszczenia bez od szkodowania.

Ze dążą do tego wyznawcy programu Wyzwolenia, to nas zgola nie dziwi, czyżby Szanowny Autor takie mia nowicie dążenia popierał?

Niechciałbym tu wszczynać spórów, czy zmniejszenie większej własności byłoby z korzyściami dla Państwa czy z Jego szkoda, choć tylko zwrócić uwagę na kilka argumentów Autora, które, sądzę, dadzą czytelnikom do myślenia, że konkluzja Jego „w świetle” jego uwag sprawy nie tylko nie wyjaśnia, ale ją raczej zaciemnia.

Akcja parcelacyjna pojmowana nie jako rezultat programu politycznego opartego na radykalizmie społecjalnym i społecjalnym o charakterze rewolucyjnym, ale jako współdziałanie celowe — z punktu widzenia gospodarczego — naturalnemu procesowi rozdrabniania się większej własności tak w związku z przyrostem ludności, jako też z koniecznym rozkładem tej własności, — znajdującej się w złych warunkach egzystencji, musi być opartą na dobrze obmyślanych, realnie ujętych środkach materialnych, i możliwościach Państwa, a nie na sztucznym obniżaniu cen cudzej własności.

Wówczas nikogo nie krzywdzi, — wszystkim zaś pomaga do rozwiązania trudności gospodarczych i nie narusza równowagi wewnętrznej w ustosunkowaniu się do siebie grup społecznych. Koszta jej ponosi Państwo, inaczej mówiąc wszyscy jego obywatele płatnicy.

W „świecie” uwag Sz. P. Mincera koszta jej obciążać winny tylko większą własność t. j. tych, którzy doprowadzili do ruiny przez wadliwą dotychczasową politykę gospodarczą, powinni dziś — zdaniem autora — zostać ostatecznie zmniejszeni przez politykę obniżania cen ziemi.

Poważna nieścisłość popełnia Szanowny Autor, pisząc, że taka polityka może być „przykroścą” tylko dla jednostek.

Tymczasem jest zgola inaczej. Obciążona zaległościami podatków, świadczeń socjalnych, procentów od pożyczek w Bankach Państwowych i prywatnych i ich sumami — przy zanurzeniu wszelkiego kredytu i wzmoczonej niesamowitej działalności skonstruktatorów, że mówić, iż omawiana kwestja dotyczy tylko jednostek, jest aż podziw budząca nieścisłością, a nazywanie „przykroścą” tego, co jest tragedją tysięcy rodzin zakrawa wprost na dokuczliwą ironję.

Zdumiewa twierdzenie Autora, że „dla ogółu - rolników jest rzeczą naj-

zupełniej obojętną, jaki jest poziom cen ziemi, ogół bowiem szczególnie drobnych rolników nie ma ziemi na sprzedaż”. A dalej: „żywo interesują się cenami ziemi ci, którzy chcą ją sprzedać, a więc nadmiernie zadłużeni a więc bankruci”.

Pojęcie ogółu mającego ziemię na sprzedaż jest wogóle pojęciem absurdalnym, chyba, gdyby się mówiło o narodach koczujących, lub wspomniało wędrowni narodów, lub wyjęcie żydów z Egiptu.

U nas ludzie coś posiadający, czy to ziemię, czy dom czy meble, czy ubrania, jeżeli nie są zawodowcami hadla rzami, lub spekulantami z usposobieniem, w olbrzymiej swej większości mają te rzeczy dla siebie i trzymają się ich.

Jednak przy dotychczasowej formie władania wcale nie są obojętni na to, jaką to wartość przedstawia, gdyż pewien procent tych posiadaczy bywa zmuszony lub przynaglony przez okoliczności do sprzedania swej własności — nawet ziemi — do zamiany jej na inną, do zaciągnięcia pożyczki do oparcia na niej gwarancji jakiejś itd. itd. a w każdym momencie regulatorem skali życia i różnych posunięć natury materialnej jest świadomość wartości tego, co się posiada i świadomość, że gdy konieczność zmusi, własność może być — jak się teraz mówi — upłyniona. I jeżeli dla tych czy innych względów znajdujemy, że nie jest pożądaną handel ziemią, to jednak świadomość, że może ona przejść z rąk do rąk, a niezaż nawet z użytkiem dla założeń ogólniejszych, — jest pierwszorzędnym współzynnikiem władania ziemią.

Konia z rzędem temu, kto by potrafił dopatrzeć konsekwencji życiowej we wniosku autora, że ceną ziemi interesują się tylko jednostki i tylko bankruci!!!

Dlaczego koniecznie oni tylko? — Ależ przeciwnie oni się tem interesują najniżej. Bankrut t. j. ten, wartość majątku którego nie pokrywa jego zobowiązań, dopóki siedzi na swym folwarku, nie robi sobie już ani z długów, ani z zaległości podatkowych... nie myśli już o jutrze, stara się wyłowić z folwarku co się da dziś, bo go jutro mogą zhytować i z folwarku wyrzucić. On już nie do stracenia nie ma, a ceną ziemi nie obchodzi go zgola.

Natomiast ceną ziemi obchodzi i to pierwszorzędnym wszystkich innych — nie bankrutów.

Niżej podpisany odsprzedając 20 proc. posiadanej arealu uratował w 31 roku resztę, kiedy przy niepomyślnych polatkach, wysokich procentach od długów i wymaganych nadpłatach w Bankach Państwowych, a katastrofalnym spadku cen na produkty rolne, nie widział już innego sposobu wyjścia, jak oddanie ziemi, pomimo że ziemią nie handluje — jakby go pan Mincera zapewne podejrzewał — i że przed wojną mimo zakazu rządu moskiewskiego po kawalku ją przy bardzo wysokich cenach dokupywał. „Żywo go też interesowała ceną ziemi” (jak się o „bankrutach” wyraża p. Mincera), którą osiągnął dość dobrą i na nogi stanął, a ma ambicję — i horribile dictu do dalszej parcelacji nie dopuścić, z poglądami p. Mincera walcząc, dziękując Panu Bogu, że w ówczesnym ministerjum rolnictwa poglądy p. Mincera nie był zbytnio honorowanym i ani nie zrobił niżej podpisanego sztucznego bankrutem przez obniżenie ceny ziemi, ani też przez altruizm gospodarzy nie skrócił mu żywota!

I nie jeden rolnik obronił się w sposób podobny. Ci zaś co przez przywiązanie do ziemi, często z naluą i uporu nabytych przez pokolenia (Kresy Wschodnie i Zachodnie) ociągali się w wyżywianiem części ojcowizny przy poprzedeiu wyższych cenach ziemi, pokutują dziś ciężko, nie znajdując już chętnych.

„Cena ziemi jest dla rolnika najważniejszą obojętną, jego obchodzi jej rentowność” pisze p. Mincera. Ze rynkowa cena posiadanej wczasy ma dla posiadacza zawsze pierwszorzędną znaczenie, o tem już wspominałem, a wysoka rentowność danego przedsiębiorstwa ma podnosi zawsze jego rynkową cenę.

Chcieć oddzielić jedno od drugiego (jak to załatwia p. Mincera) to chcieć oddzielić dwie w ścisłym przyczynowym związku pozostające rzeczy.

Wszakże dążenie do posiadania ziemi poza dążeniem do osiągnięcia pewnej renty, posiada w naszym ustroju wiele innych składników „imponderabilia”, które wpływają na wzrost ceny, obniżając ewentualną rentę.

Nikt tak jak rolnik nie przywykł do małej renty, wciąż robiąc wkłady

w swą posiadłość, dąży on raczej do tego, by posiadanej kawalki wartość podnosić, tak przez uniówanie swej ziemi jako też, że daje mu to powagę, uznanie, a w ciężkiej chwili gospodarczej daje mu łatwość kredytu i znalezienie nabywców.

Wkłady robione w posiadłość ziemską nie tyle się odbijają na jej rentowności, ile na podnoszącej się wartości obiektu, który w ten sposób staje się dla rolnika jego własną kasą oszczędności.

I nie tyle z tytułu zwiększonych dochodów, ile z tytułu uporządkowania ulpszenia, upiększenia, słowem podniesienia swego obiektu, rolnik czuje się dostatecznie, lepiej sytuowanym, bogatszym i niewątpliwie uważa za konsekwentną i konieczną, by włożona w podniesienie majątku praca, oszczędność i pieniądze wyrażały się w odpowiednio zwiększonej wartości — cenie majątku. Tę samą kalkulację mają jak drobny, tak i większy posiadacz. Stawianie na pierwszym planie rentowności nie jest właściwością ogółu rolników — raczej kupców i przemysłowców.

Propagując sztuczne powodowanie bankructw folwarków, skracanie im żywota i przechodzenie ich w inne ręce p. Mincera obawia się jedynie kupców żydów, choć przechodził nad tem zagadnieniem łatwo do porządku dziennego, jak gdyby to było zagadnieniem raczej teoretycznym i przewidując jako nabywcę jedynie „chłopa polskie go”. A jakże się ta sprawa przedstawia p. Mincera na terenie potowy państwa na Kresach Wschodnich, — gdzie przy polityce obniżenia cen sprzedawac trzoba będzie znieść masowo żydom i włościanom, ale nie Polakom?

Streszczam się. Jeżeli pan Mincera stoi na stanowisku wywaszczenia bez odszkodowania, albo z minimalnym odszkodowaniem, tedy — propaganda pana Mincera jest dla mnie zupełnie zrozumiała, choćbyśmy idealowo stali na przeciwnych biegunach.

Jeżeli jednak pan Mincera nie jest zwolennikiem takiego wywaszczenia, to winien wziąć pod uwagę, że zły stan materialny ziemian w olbrzymiej większości spowodowany został przez zniszczenie wojenne, brak wszelkiej pomocy ze strony Państwa, system podatkowy i procentowy wymierzony przeciwko większej własności, świadczenia socjalne i różne eksperymenty, które można było od biedy wytrzymać przy wysokich cenach produktów rolnych, ale które musiały niszczyć ziemianina przy spadku cen.

Dziś do błędów dotychczasowej polityki dodać błąd polityki obniżenia cen ziemi, byłoby świadomym dobijaniem warstwy posiadającej inteligencji rolniczej mającej prócz walorów gospodarczych nie jedną chlubną kartę w historii Polski porobiorczej, — byłoby nowym ciężkim błędem w polityce państwowej.

Adam Bobieński

Afganistan na igrzyskach olimpijskich

PESZAWAR. Afganistan przyjął zaproszenie do udziału w igrzyskach olimpijskich 1936 roku w Berlinie i zamierza na zawody te wysłać ekspedycję, złożoną z 25 zawodników.

U nas i gdzieindziej

KRAKÓW. Treningi KS Garbarni objął wybitny trener zagraniczny, Häusler, b. gracz wiedeńskiego Hakoachu, oraz amerykańskich drużyn zawodowych.

Należy się spodziewać, że praca nowego trenera pomyślnie wpłynie na formę ligowych graczy Garbarni.

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne oficjalnie donosi, że międzynarodowy mecz bokserski Berlin — Warszawa odbędzie się w dniu 14 lipca w Berlinie.

N. YORK. Max Baer oświadczył, że gotów jest walczyć o tytuł mistrza świata z Niemcem Schmellingiem w Londynie pod warunkiem otrzymania gwarancji na sumę 300.000 dolarów.

Baer proponuje dzień 17 sierpnia, jako termin spotkania. W razie braku zgody ze strony Schmellinga, Baer zamierza walczyć ze zwycięscą spośród trzech pretendentów: Carera, Lasky i Braddock.

LONDYN. W dniu 27 bm. odbędzie się międzynarodowy mecz piłkarski Irlandja — Walja. Mecz ten sędziować będzie prezydent Niemca Bauwensa z Kolonii.

NOWY YORK. Prasa amerykańska podaje, że b. mistrzyni świata w tenisie, Helena Wills — Moody, podjęła trening w San Francisco i szybko dochodzi do formy.

Jeszcze bieżącego lata Wills zamierza startować w Europie.

Międzynarodowa Federacja Łyżwiarstwa odbędzie swój 19-sty skolei kongres w Sztokholmie, w dniach 4-6 czerwca b. r.

W terenie i na torach

DAR LOTNIKÓW DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Wilno 24 marca.



1-szy Pułk Lotniczy w Warszawie ofiarował Panu Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu Jego imienin precyzyjnie wykonany model samolotu. Na zdjęciu — delegacja 1-go pułku lotniczego z D-cą Pułku na czele przybyła do Belwederu celem wręczenia daru.

DZIŚ, W NIEDZIELE

W WILNIE: Dokończenie mistrzostw bokserskich Garnizonu Wileńskiego oraz turniej koszykówki w salach Ośrodka P. W. i W. F. — Ludwisarska 4 o godz. 10-jej rano.

W WARSZAWIE: Na boisku Polonii o godz. 15-jej mecz Polonia - Pogoń (Katowice).

Na boisku Legii o godz. 12-jej Legia — Skoda. W gmachu YMCA o godz. 15.30 trój mecz koszykówki AZS — YMCA — Wa weł.

W ŁODZI otwarcie sezonu lekkoatletycznego i finały indywidualnych mistrzostw bokserskich.

W KRAKOWIE finały indywidualnych mistrzostw bokserskich okręgu i mecze piłkarskie Garbarnia — Wisła i Cracovia — Dom (Katowice).

W KATOWICACH zawody gimnastyczne Warszawa — Śląsk i propagandowy bieg na przelaj:

WE LWOWIE mecz piłkarski Chorzów — Pogoń.

W POZNANIU lekkoatletyczne mistrzostwa pań w hali.

W BYDGOSZCZY mecz bokserski Gniezno — Bydgoszcz.

W ZAKOPANEM drużynowy bieg narciarski w kombinacji alpejskiej.

ZAGRANICĄ

W ZBARZU mecz piłkarski pomiędzy Śląskiem polskim a Śląskiem niemieckim.

W WIEDNIU mecz piłkarski o pułhar środkowej Europy pomiędzy Włochami a Austriją.

BOKSERSTWO

W Łodzi

ŁÓDZ. We czwartek rozpoczęły się w Łodzi indywidualne mistrzostwa bokserskie okr. Łódzkiego.

Przedboje stały na niezłym poziomie demonstrując interesujący przebieg. Jedyną sensacją czwartkowego wieczoru była porażka Kłodasa (WIMA) przez nokaut w drugiej rundzie, którego nie-

spodziewanie zwyciężył Blimbaum — (Hakoah), Blimbaum sam był blisko porażki przez nokaut w pierwszym starciu.

Z innych wyników wymienić warto zwycięstwo Wóźniakiewicza nad Cyraniem i Chmielewskiego nad Zaydem.

W Poznaniu

W niedzielę 31 bm. odbędą się w Poznaniu międzyklubowe zawody bokserskie, organizowane przez Wartę.

W ramach zawodów odbędą się dwie eliminacyjne walki przed mistrzostwa-

mi Polskiej, a mianowicie: Sobkowiak — Warta (obaj z Warty) w wadze muszej, oraz w półśredniej: Misiurewicz (Sokół) — Jurecki (Warta).

Na Śląsku

KATOWICE. Przy ogromnym zainteresowaniu publiczności zakończone zostały we czwartek późnym wieczorem tegoroczne mistrzostwa śląskie w boksie.

Poziom walk w wagach niższych był zadawalający, spotkania w wagach cięższych zaprezentowały poziom słaby.

Wyniki walk finałowych przedstawiają się następująco:

w papierowa: Przewodnik wypunktował Janasa.

musza: Jarząbek wygrał na punkty z Góreckim.

łogucia: Lizurek pokonał na punkty Moczka.

piórkowa: Rudzki wypunktował Krawczyka.

lekka: Sobil wygrał z Białasem, półśrednia: Bieniek wygrał na punkty ze Świerkiem.

średnia: Grubski pokonał Rzeziaka, półciężka: Kutro zwyciężył Kolonka, ciężka: Ucherek zwyciężył Wrzidę.

W wadze piórkowej i lekkiej Komisja Sędziowska ogłosiła wyniki krywdzące, to też publiczność przyjęła je wrogo. Orzeczenia sędziów krzywdzą Krawczyka i Bialasa.

Sensacją zawodów była porażka Świerka, śląskiego króla nokautu, którego bezapelacyjnie pokonał Bieniek.

Sędziował w ringu p. Moskał z Krakowa. Po zawodach odbyło się uroczyste wręczenie nagród zwycięscem.

Obozy piłkarskie na Śląsku

KATOWICE. W tych dniach odbyło się na Śląsku otwarcie dwóch obozów piłkarskich, prowadzonych przez trenerów PZPN, pp. Otto i Spojdę. Jeden obóz odbywa się w Katowicach, drugi — w Lipinach. W każdym z nich bierze udział około 40 piłkarzy, najlepszych z czołowych klubów śląskich.

Treningi w obu obozach odbywać się będą po dwa razy w tygodniu.

Poza temi obozami zarząd PZPN pragnie uruchomić skoszarowany siedmiodniowy obóz instruktorski. Obóz ten byłby przeprowadzony na koszt Okręgowego Związku oraz zainteresowanych klubów. Władze śląskie oczekują na zgodę PZPN w Warszawie.

Finał pucharu Anglii

LONDYN. W półfinałowych rozgrywkach piłkarskich o puchar Anglii zwyciężyły drużyny:

Westbromwich Albion — Bolton Wanderers 2:0. Sheffield — Wednesday uprzednio już zakwalifikował się do finału.

W dniu 27 kwietnia b. r. odbędzie się w Londynie na stadionie Wembley mecz finałowy. Na mecz ten rozkupiono wszystkie bilety już przed kilkoma tygodniami.

Wysoki dochód z meczu

PARYŻ. W ub. niedzielę odbył się w Paryżu mecz piłkarski Francja — Niemcy (zwyciężyli Niemcy 3:1). Dochód z biletów wstępu na powyż-

szy mecz wyniósł swego rodzaju rekordową kwotę — 100.000 marek niemieckich, czyli 200.000 złotych.

Dzisiaj nastąpi w Wiedniu jedno z ciekawszych spotkań piłkarskich w Europie, a mianowicie międzypaństwowy mecz Austrija — Włochy. Kronika tych spotkań, z których dzisiejsze będzie skolei piętastem, przedstawia się następująco:

Pierwszy mecz pomiędzy Austriją i Włochami odbył się na Olimpiadzie w Stockholmie, w roku 1912 i zakończył się znacznym zwycięstwem reprezentacji austriackiej 5:1. Rewanż rozegrany w tym samym roku w Genui dał również zwycięstwo Austriakom 3:1. Trzecie spotkanie w Wiedniu, w styczniu 1913 r. przyniosło zwycięstwo barwom Austrii 3:2. Ostatnie przed wojną w styczniu 1914 r. zakończyło się w Medjolanie pierwszą nierozegraną 0:0.

Pierwszy mecz po wojnie rozegrano również w Medjolanie w r. 1922 z wynikiem 3:3. W kwietniu następnego roku spotkanie odbyło się w Wiedniu i zakończyło się również na remis 0:0. Dopiero w r. 1924 dochodzi do sensacyjnej klęski Włochów w Genui. Przegrali oni wówczas 0:4.

Po trzech latach pauzy w listopadzie 1927 r. wygrywała znowu Austrija 1:0, w rok potem remisują w Rzymie 2:2. W kwietniu 1929 przegrywają Włosi w Wiedniu 0:3.

Jak widzimy, na dziesięć spotkań międzypaństwowych rozegranych w ciągu 17 lat, sześć zakończyło się zwycięstwem Austrii, a cztery nierozegraną, co daje piłkarstwu austriackiemu znanie bezwzględnej wyższości.

Pierwsze zwycięstwo Włochów nad Austriakami nastąpiło w Medjolanie 1931 r. Wygrali oni wówczas 2:1, i zwycięstwo to było najzupełniej zasłużone. W 1932 r. w Wiedniu zrewanżowała się Austrija tym samym wynikiem 2:1. W lutym 1933 jedenastka austriacka grała w Turynie i mimo pesymistycznych przewidywań wygrała 4:2. Po raz ostatni spotkały się obie reprezentacje w r. ubiegłym na mistrzostwach świata, zorganizowanych przez Włochy, które też to mistrzostwo zdobyły, bijąc Austrię w półfinale, po równej grze 1:0.

Stosunek bramek z powyższych czternastu spotkań świadczą o wielkiej przewadze Austrii, gdyż brzmi 30:13.

Dzisiejszy mecz, wedle wszelkich reguł sztuki piłkarskiej, powinien się zakończyć zwycięstwem Austrii, zwłaszcza, że rozegrany zostanie w Wiedniu. Jednakże, jak mieliśmy o tem sposobność pisać, po meczu w Anglii, rozwinęli Włochy cały nowy system grania na śmierć i życie (zwłaszcza w drugiej połowie gry), a że przytem posiadają wysoki poziom techniczny i znany temperament, wydaje się ich zwycięstwo prawdopodobniejsze.

Wl. L-n.

Turystyka jako dział gospodarki narodowej

Cwicerć miljarða złotych wynoszący przybliżenie ogólne obroty ruchu turystycznego w Polsce. Suma ta w porównaniu z innymi krajami jest jednak nie wielka, zagadnienie więc rozwoju turystyki musi być dla nas zadaniem pierwszorzędnej wagi.

O roli turystyki w współczesnej gospodarce narodowej, ze szczególnym uwzględnieniem Polski, dowiadujemy się z świeżo opublikowanej pracy mjr. Mieczysława Fułarskiego, naczelnego dyrektora Orbisu, wydanej pod tyt. „Turystyka, jako dział gospodarki narodowej” w serji „Biblioteki Turystycznej Orbisu”.

Podkreśliwszy znaczenie turystyki w życiu politycznym, kulturalnym i ekonomicznym narodów, autor omawia pozycję bilansu handlowego i płatniczego w związku z turystyką oraz przemysły, opierające swój rozwój na turystyce. Ciekawe cyfry i wykresy.

Praca mjr. Fułarskiego jest nie tylko stwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy, lecz daje wskazówki, w jakim kierunku iść powinna akcja nad rozwojem ruchu turystycznego u nas, oraz wnioski, interesujące zarówno działaczy turystycznych, ekonomistów, przemysłowców, jak szersza publiczność w Polsce, która jest krajem wielkich możliwości turystycznych.

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go kwietnia 1935 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, którzy do tego terminu nie uregulują rachunków naszych, przestanych w m-cu marcu.

Odwołanie zawodów

Otrzymałmy następujące pismo: Mające się odbyć w dniu 24-III r. b. zawody strzeleckie z broni malokalibrowej długiej, organizowane przez Zw. Strzelecki w Wilnie zostają odwołane, z przyczyn technicznych i niezależnych od organizatorów. Natomiast powyższe zawody odbędą się 31-III r.b. na strzelnicy Miejskiego Komitetu WF i PW Piłomont. Zgłoszenia zespołów należy kierować do por. Szałajewskiego, ul. Bonifratska Nr. 8.

Programy radiowe WILNO

Niedziela, dnia 24 marca 1935 roku

9.00 Czes i pieśń 9.03 Pobudka do gimnastyki 9.06 Gimnastyka 9.20 Dziennik poranny 9.55 Program dzieci 10.00 Transm. nabożeństwa z Krakowa. Każanie wygl. ks. prof. Bronisław Kulesza. Po nabożeństwie — Piesni Stanisła w Moniuszki. (płyty) 11.57 Czas 12.00 Hejnał 12.03 Kom. meteorologiczny 12.05 O niektórych chorobach ziemniaków i warzyw — odczyt wygl. inż. Janna Turska 12.15 — 1400 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. W programie: — Beethoven, Maliszewski, Kalinikow. 13.00 — 13.15 (w przerwie) Fragm. skichow. z „Marcholta” Jana Kasprowicza w opr. dr. Stefana Papee 14.00 — 15.00 Godzina życia 15.00 — 15.45 Audycja dla wszystkich „Człowiek i książka” w opr. Zofii Iwaszkiewiczowej 15.45 Z wiosną nadzieje rosną — Pogaw. wygl. prof. Stefan Biedrzycki 16.00 — 16.40 Koncert solistów 16.40 Recytacje prozy 17.00 Muzyka (płyty) 17.40 O Sylwku i Sylwince — opw. dla dzieci w opr. M. Przyborskiej 17.50 Kultura życia codziennego wygl. Marja Nikiewiczowa. 18.00 Koncert orkiestry Rachonia 18.45 Życie młodzieży 19.00 Program na niedzielę 19.08 Koncert obojowy w wykonaniu J. Brajtmana. Przy fortepianie Tadeusz Szeligowski 1) C. de Grandval — Koncert 2) E. Sabon — La Mau resque 19.45 Podróżujemy: Wiosna w Tatrach wygl. Antoni Wieczorek 20.00 Muzyka lekka 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Jak żyjemy i pracujemy w Polsce „5 minut przed spektaklem 21.00 Łoża Szycerów 21.30 Co czytać 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.00 Wil. wiad. sportowe 22.05 Koncert reklamowy 22.15 Koncert złożony z utw. Griega 23.00 — 23.05 Komunikat meteorologiczny 23.05 — 24.00 Wieczór taneczny

WARSZAWA

Poniedziałek, dnia 25 marca.

6.30 Audycja poranna 8.00 Audycja dla szkół 12.05 Z oper Verdi'ego — płyty 12.45 „Odnajmowanie pokojów” — po gadanka dla kobiet — wygl. Zofia Findeisenówna 12.55 Dziennik południowy 13.00 Brahms: Kwartet fortepianowy 13.40 Muzyka popularna 15.45 Koncert Tria Rymowicza 16.30 Lekcja języka niemieckiego, poprowadzi: prof. dr. Zdzisław Zygułski 16.45 Takie sobie wiosno pioseneczki — w wyk. Henryk Ładosz 17.00 Audycja dla dzieci: Opowiadanie z piosenkami p. t. „Jak się bracia miśsiaczkowie kiocili ze sobą” (Legenda lu dowa) 17.15 Rezerwa ogólnopolska 18.00 Przegląd filmowy 18.10 Koncert popularny w wyk. Ork. Mandolinistów Tow. „Halka” z Rodzina — Szopienie pod dy rekcją Kazimierza Bojca — Tomaszewskiego (Tr. z Katowic) 18.25 Chwilka społeczna 18.30 Skrzynka ogólna — ko respondencje bieżące omówi dr. Marian Stępowski 18.45 Piosenki Imperio Argen tyny — płyty 19.05 „Skrzynka rolnicza” — korespondencje bieżące omówi inż. Wacław Tarkowski 19.25 Wiadomości sportowe ogólnopolskie 19.35 Wędrow ka mikrofonu po Polsce 20.00 Tylko dla dorosłych — audycja starych piosenek 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Jak pra cujemy i żyjemy w Polsce 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Sym fonicznej P. R. pod. dyr. Grzegorza Fi telberga 22.15 Muzyka salonowa.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA. Z dnia 23 marca 1935 r.

DEWIZY:

Belgia 121,50 — 121,81 — 121,19. Berlin 213,00 — 214,00 — 212,00. Gdańsk 173,08 — 173,51 — 172,65. Holandia 358,35 — 359,25 — 357,45. Londyn 25,36 — 25,49 — 25,23. Kabeł 5,30 7/8 — 5,35 7/8 — 5,27 7/8. Paryż 34,98 — 35,07 — 34,89. Praga 22,15 — 22,20 — 22,10. Szwajcaria 171,67 — 172,10 — 171,24. Włochy 43,95 — 44,07 — 43,83. Tendencja niejednolita. AKCJE: Bank Polski 90,00. Lipop 11,25 — 11,15 — 11,20. Starachowice 17,50. Tendencja niejednolita. PAPIERY PROCENTOWE: Budowlana 46,50. Inwestycyjna 113,25. Konwersyjna 68,75. Kolejowa 63,00. Dolarówka 52,00. Stabilizacyjna 71,25 — 70,88 — 71,00 i drobne 71,50. Listy ziemskie 53,00. Tendencja dla pożyczek słabsza, dla listów niejednolita.

FLEURS 5 WONNY PYŁ PIĘCIU WYBRANYCH KWIA TÓW składa się na doskonały puder roślinny 5 Fleurs, Forvil. Miękkie, dobrze przylega, nie szkodzi cerze, nadając jej świeżość i wdzięk młodości, a przytem posiada subtelny, naturalny i trwały zapach kwiatów.

FORVIL Poudre Jeśli chcesz mieć zdrowie, humor energię posilaj się tylko prawdziwą turecką kawą w kawiarni „JUGOSŁAWIA” MICKLEWICZA 6. Filizanka tego napoju kosztuje tylko 25 gr. Skosztuj — a będziesz ją zawsze pił.

LE NARCISSE BLEU de Mury PARIS VARSOWIE Najlepsze perfumy i wody kolonjskie ZADAK WZEDEN

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow. A. PAKA

DRYGINALNE PROSZKI „MIGRENO” „NERVOSIN” „R.M.S. WNI599” ZNAK FABR. Z KOGUTKIEM SA ŚRODKIEM KŁOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY MIGRENA, NEWRALGIA BÓLE ZĘBÓW GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE, I.T.P. ŻĄDAJCIE DRYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK SPRZEDAJA JAPTEKII

SPECYFIKI ZIOŁOWE OSKARA WOJNOWSKIEGO Ziola przeciwo cierpieniu narządów trawienia i wątroby znak słowny „CHOGAL” Ziola przeciwo cierpieniu przewo du pokarmowego znak słowny „IROTAN” Ziola przeciwo wymiotom, oraz atonii kiszki znak słowny „GARA” Ziola przeciwo chorobom płucnym i błedny znak słowny „ELMIZAN” Ziola przeciwo reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi znak słowny „ARTROLIN” Ziola przeciwo niedomaganiom skro tulicznym znak słowny „TIZAN” Ziola przeciwo chorobom nerek i pęcherza znak słowny „UROTAN” Ziola przeciwo chorobom nerwo wym i epilepsji znak słowny „EPILOBIN” Kapielo siarkowo-roślinne znak słowny „SULFOBAL” są do nabycia w aptekach i składach aptecznych. BROSZURKI INFORMACYJNE Oskara Wojnowskiego o specyfikach ziołowych wysyła BEZPŁATNIE Oskar Wojnowski — Warszawa — ul. Hortensja 3 m. 4.

NOWA LINJA miesięcznik, zamierający serce pięknych modeli sukien, wskazówek praktycznych dla gospodyń itp. otrzy masz bezpłatnie u Twojej krawcowej lub w Twoim sklepie bławalnym. Napisz do nas, a chętnie wskażemy Ci drogę do Twoim miesięcie, gdzie pismo nasze bezpłatnie wydaję. WYDAWNICTWO „NOWA LINJA” KRAKÓW Skrytka pocztowa 272

REWJA | Tylko jedyny raz! w niedzielę 24 marca o godz. 12 w poł. Rewja dla dzieci p. t. „WIELKI MARSZ” z udziałem ulubieńców naszych miłośników: Zejmóway, Darskiego, Misiewiczza oraz całego zespołu. Ceny: parter 54 gr. Balkon 25. Szczegóły w afiszach.

Sylwia Sidney Niezłowna, czarująca ulubienica publiczności po raz pierwszy w podwójnej roli w najspanialszej komedji sezonu „KSIĘŻNICZKA PRZEZ 30 DNI” Wkrótce w kinie „HELIOS”

POLSKI FILM „CZARNA PERŁA” z BODO i RERI w rol. gł. JUZ WKRÓTCE.

CASINO Dziś początek o g. 2. Jedna, jedyna i niezaprzeczona gwiazda gwiazd Greta GARBO w najnowszym arcydziele produkcji 1935 r., które stało się największym jej triumfem p. t. „MALOWANA ZASŁONA” Wielki egzotyczny film na tle dzikich i malowniczych krajobrazów malejskich. Krzyk serce nowoczesnej kobiety. Groza kraju nawiedzionego zarzą. Reżyserja Ryszarda Bolesławskiego. Seansy: 4, 6, 8 i 10.

HELIOS Atrakcyjny film sezonu — fascynujący tysią cem błasków i melodyj BAL W SAVOY’U Muzyka Pawła ABRAHAMA. W roli głównej nieporównana primadonna, śpie waczka i tancerka, ulubienica Wiednia GITTA ALPAR. Najpiękniejsze kobiety Wiednia. Nadprogram: stracka kolorowa i tu.

PAN IMITACJA ŻYCIA D z i s W rol. gł. Claudette Colbert. Spieszcie! Początek o 2-ej.

REWJA | Balkon 25 gr. Program Nr. XIV. WIELKI MARSZ Radosny poemat rewjowy — pełen patriotycznego sentymentu i niesfalszliwego humoru żołnierskiego w 2 cz. 20 obr. z udziałem nowozaażowanego piosenkarza LEONA LENSKIEGO oraz poezjalnie występujących Zejmóway, Darskiego i Jakszasa. Szczegóły w afiszach. — Początek o 5.30 i 8.15. W święta i niedziele o 4, 6.30 i 9-iej. — Od poniedziałku 25-go marca występy Boiskiej, Zdanowicza, Gronowskiego i Nowiczówny.

MŁODOŚCI NIE ZASTĄPISZ PIENIĘDZMI lecz mając ją możesz dbać o jej utrzymanie w stanie świeżym i kwitnącym. Odywiał swą skórę podobnie jak sam się odżywasz Stosuj odżywkę dla cery w postaci kremu i pudru ABARID. PUDER i KREM ABARID DO MYCIA TWARZY STOSUJĘ ZAMIĄST MYDŁA OTRĄBKII ABARID

Państwowy Szpital PSYCHIATRYCZNY w Wilnie organizuje dwumiesięczny kurs pielęgniarstwa psychiatrycznego Cena kursu wynosi złotych 15. Informacje: Szpital Psychiatryczny, ul. Letnia 5, w poniedziałki, środy i piątki — między godz. 18—19. Dyrekcja.

2 SAMOCHODY luksusowe prawie nowe do prywatnego użytku — karetka i sportowy 4 osob. sprzedam natychmiast b. tanio TAKŻE SPRZEDAM PLACE przy ul. Trębackiej 7. Wiadomość: Zygmuntowska 26—8 od 2—4.

Lekarze DR. WOLFSON Choroby skórne, weneryczne i moczościowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9—1 i 4—8. Dr. Zygmunt KUDREWICZ choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczościowe. Przyjmuje od godz. 8—1 3—8 i Zamkowa 3 15. Tel. 19-60. Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynator Szpitala „Sawick”. Choroby: skórne, weneryczne i moczościowe. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz. Wilno Wileńska 34 II piętro.

Doktor GINSBERG Choroby skórne, weneryczne i moczościowe Wileńska 3. Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Kupno i Sprzedaż DOM murowany jednomieszka niowy z dużym ogrodem w ładnym połączeniu, w okolicy Ostrej Bramy i kolei do sprzedania, ul. Wilebska 19. Foxteriera szczeniaka czystej krwi kupię niedrogo. Oferty pod „Pies” do Adm. FRAK zupełnie nowy, modny krój okazjnie do sprzedania. Piłsudskiego 10—15, g. 3—4 pp. FOTELE klubowe z białego włosa, tapczany, otomany poleca wy twórnia mebli wyścielanych S. Ga bała Niemiecka 2.

FOTEL dentystyczny używany kupię. Zgłoszenia do Adm. sub „Prowincja” z podaniem ceny. MASZYNE do skubania włosów kupię niedrogo — „Tapicer”.

BRZY STARE na drzewie, blasze, płótnie, zwłaszcza religijne, stare tkaniny kościelne, cerkiewne kupuję. — Placę dobre Nany. Oferty — również z prowincji — do „Słowa” — Wilno Zamkowa 2 pod „Ars”. Pożądane fotografie.

PIEC ŁAZIENKOWY gazowy w dobrym stanie kupię okazjnie. Oferty pod „Piec” do Admin.

PLACE tanio do sprzedania na Zwierzynicy. Informacje telefonicznie Nr. 15-17 od 3—5, tamże gater do sprzedania.

ROWER męski mało używany kupię niedrogo. Oferty pod „Lato” do Admin.

ROWER w dobrym stanie solidnej marki do sprzedania. Biały zaufek 6 — 1.

RAKIE TĘ tenisową kupię okazjnie. Zgłoszenia pod „Dobra” do Administracji.

PIANINO lub FORTEPIAN kupię bez pośredników. Niemiecka 22, m. 19.

SKLEPOWA KONTROL KASA „National” amer. do sprzed. inform. Buro Grabowskiego, ul. Garbar ska 1, tel. 82.

SPRZEDAJĄ SIĘ rasowe młode JAMNIKI Ul. Sołtanska 25—2.

2 DOMY DO NABYCIA TANIO NA ANTOKOLU. Antokolska 43 i Sucha 4. Informacji udziela pełnomocnik właśc. Wilno Wielka 11—3.

Lokale

DO WYNAJĘCIA pokój lub 2 słoneczne, z balkonem, ze wszelkimi wygodami, tel. 3-52. Tartaki 19/4, róg Ciasnej.

DO WYNAJĘCIA od 1. 4. mieszkanie 6-pokojowe słoneczne, ciepłe, ze wszelkimi wygodami, 2 balkony. Zostało świeżo odnowione, ul. Poznańska 3.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje duże, jasne ze wszelkimi wygodami. Dobroczyzna 2-a — 6.

DO WYNAJĘCIA 6-cio pokojowe mieszkanie ze wszelkimi wygodami, ciepłe i słoneczne, świeżo odremontowane, ul. Dąbrowskiego 7.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonem I piętro od frontu, słoneczne. Ul. Białostocka Nr. 6 tamże mieszkanie 3 pokojowe.

MIESZKANIE 3 — 4-pokojowe z kuchnią i wygodami tylko w śródmieściu od zaraz potrzebne — zgłoszenia Dominikańska 4 (telefon, 845)..

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkimi wygodami w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wiadomość także w mieszk. I od odz. 9 r. do 3 p.p.

LOKAL z 11 pokoi (system korytarzowy) nadający się na hotel lub urząd do wynajęcia. Ostrobramska 18.

Poszukuję 6 lub 4 ro pokojowego mieszkania z wszystkimi wygodami w rejonie Pohulanki — Jagiellońskiej. Oferty dla A.J. do Administracji „Słowa”

RESTAURACJA i sklep spożywczy w Bołtupiu Nr. 9, 2 POKOJE z mebl. lub bez są w mieście do wynajęcia. Wiadomość Sierakowskiego 14 m. 4.

POSZUKUJĘ 2-ch pokoi z wygodami. Zgl. Adm. „Słowa” dla J. J. 5-CIO POKOJOWE mieszkanie słoneczne z wygodami do wynajęcia. — ul. Podgórna 5.

7-POKOJOWE mieszkanie z wygodami, słoneczne, balkon z widokiem na ogrody — do wynajęcia. Zarzeczne 16.

Nauka

DYREKCJA Kursów Maturalnych Sekcji Szkoln. średn. Z. N. P. przy gimn. państw. Zygm. Aug. w Wilnie przedje do wiadomości, że zapisy na specjalny kurs przygotowujący do matury na czerwiec r. b. są przyjmowane codziennie w godz. 17—19 w wyżej wym. lokalu.

PIANISTA udziela lekcji muzyki. — Mostowa 15—5. Przyjmuje codziennie od 2—4 pp.

FRANCUSKIEGO i ANGIELSKIEGO. konwersacja, literatura, korespondencja (handlowa — bankowa). — Nauczanie szybkie i gruntowne. Akcent pierwszorzędny. 12 — 14. 8-20 Jańska 11 m. 10.

NAUCZYCIEL dyplomowany udziela lekcji matematyki i fizyki w zakresie gimnazjalnym i wyższym. Zgłoszenia od 14 do 21, Wileńska 37, m. 3.

POTRZEBNA Niemka z dobrym akcentem niemieckim do dzieci. Adres: Aleja Róż 4 m. 3, w godz. 10—3 i 5—7.

Poszukują pracy

EKSPEDJENTKA rutynowana, i sześciolletnią praktyką w branży kolonii, z do brymi świadectwami, milej powierzonocni poszukuje odpowiedniej pracy. Łaskawe oferty proszę kierować pod adresem: Wilno, zał. Bernardyński 4, m. 3 dla H. S.

MŁODY człowiek, dobrej prezentacji, energiczny, z wyższym wykształceniem, z praktyką adm. w przeds. pryw. poszukuje odpowiedniej posady. Oferty pod „Poprawa bytu” do Adm.

MŁODZIEŃC lat 18 z ukończoną 7 kl. szk. powsz. bardzo zdolny i sumienny, obznajmiony z handlem (od dzieciństwa przy sklepie spożywczym) poszukuje posady ekspedjenta lub innej. Miejscowość obojętna. Wymagania skromne. Oferty dla „S. 18”.

SŁUŻĄCA, posiadająca pierwszorzędne świadectwa, poszukuje pracy. — Młynowa 5-7-9.

SŁUŻĄCA samodzielna we wszelkiej pracy domowej, i szyciu, lubiąca dzieci, znająca języki niemiecki i rosyjski, poszukuje posady w Wilnie lub na wyjazd. Łask. zgłoszenia dla R. do Redakcji.

Praca zaofiarow.

AGENCI ogłoszeniowi do urzędowego wydawnictwa potrzebni. Popławska 3 m. 2 (od 8 do 10 rano).

AGENTÓW do sprzedawania kos po wsiach przyjmuje „Stalkos”. Lwów, Piastów 2.

AGENTÓW do sprzedawania kos po wsiach poszukuje „Ziwo”. Lwów, Żółkiewska 34.

RENTOWNE ZAJĘCIE otrzymają rutynowani akwizytorzy i akwizytorki. Zgłaszać się z dowodami Ofiarna 4, m. 1, godz. 11 — 3.

Różne

DZIERŻAWY niewielkiego folwar ku poszukuje. Łaskawe oferty proszę nadsyłać z wyszczególnieniem warunków pod „Rolnik”.

BIURO Pośrednictwa Pracy dla absolwentek Szkół Zawodowych przy Poradni Zawodowej — ul. Mickiewicza 22—5 poleca: wychowawczyń, nauczycielki, korepetytorki, naucz. języków obcych, pielęgniarzki, ogrodniczki, biuralistki i ekspedjentki i instr. szycia. Poszukuje stenografistek, ogrodniczek, pielęgniarzek, wychowawczyń, nauczycielek. Bitno czynne — poniedziałki, środy i piątki od 13—15.

PRACOWNIA WAPLI Stanisława Piecznola została przeniesiona na ul. TROCKĄ Nr. 19. (w podwórzu). Poleca WAPLE i chałwę w pierwszorzędnych gatunkach po cenach hurtowych.

Sporządzam bilanse, zakładam i prowadzę księgowość wszelkiej przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rolniczych. Wileńska 37, m. 3.

Spowodu wyjazdu odstąpię sklep spożywczy doskonale prosperujący w ruchliwym punkcie. Adres w Redakcji.

Ofiarności czytelników polecamy b. artystkę dramat., znajdującą się w skrajniej nędzy, cierpiącą na nieuleczalną chorobę i pozbawioną wszelkiej pomocy. Ofiary kierować do Administracji „Słowa”.

WDOWA lat 57, chora obłądną, w ciężkich materialnych warunkach prosi o pomoc pieniężną na leczenie. Adres: Redakcja „Słowa” pod „Chora wdowa”.

Zguby

ZGUBIONO 2 WEKSLE gwarancyjne in blanco na sumę łączną 600 zł. płatne 20 marca 1935 roku z wystawienia M. Oszurko, żyrowane przez M. Sienkiewiczza i Stanisława Juckiewiczza — unieważniają się.